NR. 155 (4095). Warszawa, ŚRODA 4 Czerwca 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175
CENA NUMERU 20 GROSZY

O PRZYSZŁOŚĆ POLSKIEGO RUCHU LUDOWEGO

Ruch Ludowy w Polsce dzieli się na trzy obozy: P. S. L. *„Wyzwolenie"*, *Stronnictwo Chłopskie* i *P. S. L. „Piast"*. Wszystkie trzy należą do t. zw. *Centrolewu*. Poza niemi istnieje *Związek Chłopski* pod przewodem p. J. *Stapińskiego*, ograniczony do obszaru Galicji — powiedzmy — „środkowej", istnieją drobne grupki zwolenników p. *Bojki* wewnątrz B. B. oraz „Katolicy ludowi" w niektórych okręgach Małopolski Zachodniej i Śląska Cieszyńskiego. Osobne siły na wsi stanowią *Socjalizm* z jednej, *Stronnictwo Narodowe* z drugiej strony, pewne ożywienie wykazuje również *propaganda komunistyczna*. Czynniki, wymienione ostatnio, stoją poza nawiasem *ruchu ludowego* w ścisłym znaczeniu wyrazu.

Sam *ruch ludowy* ma w Polsce różne źródła i rozmaite tradycje. *„Wyzwolenie"* wyrosło z pracy *„Zarania"*; ludowcy „galicyjscy" rozwijali się i działali w warunkach zgoła odmiennych; *Stronnictwo Chłopskie* powstało już w Polsce Niepodległej. Ferment i rozłamy były stałym udziałem organizacji ludowych, przybierały nieraz formę bardzo gwałtownych starć nawet osobistych, bardzo ostrych rozbieżności pomiędzy polityką poszczególnych stronnictw włościańskich, i zaważyły potężnie, a niewątpliwie *w zasadzie* ujemnie, na dziejach pierwszego dziesięciolecia niepodległości polskiej.

Dzisiaj *prawie cały* ruch ludowy — a więc P. S. L. *„Wyzwolenie"*, P. S. L. *„Piast"* i *Str. Chłopskie* — zajmuje stanowisko jednakowe w stosunku do „pomajowego" systemu rządzenia, i reprezentuje jednakową — w rzutach przewodnich — myśl w dziedzinie obrony potrzeb i dążeń drobnego rolnictwa. Trzy obozy ludowe utworzyły *„jednolity front opozycyjny"*, wchodzący w skład szerszego „frontu opozycyjnego" *zorganizowanej demokracji*, t. zn. w skład *„Centrolewu"*.

Chodzi teraz o to, czy *„jednolity front"* może przeobrazić się *odrazu* w *„jednolite stronnictwo"*, powstałe ze zjednoczenia formalno - organizacyjnego trzech uczestników porozumienia.

Stronnictwo Chłopskie sądzi, że tak; P. S. L. *„Wyzwolenie"* sądzi, że proces zespolenia odbywać się winien powolniej, gruntowniej i ostrożniej, by uniknąć ponownych rozłamów. Tu leży różnica zdań, która znalazła wyraz dla siebie w „liście otwartym" *Stronnictwa Chłopskiego* ze soboty ubiegłej i w uchwałach niedzielnych Zarządu Głównego P. S. L. *„Wyzwolenie"*.

Stronnictwo Chłopskie domaga się połączenia zaraz, natychmiast bez żadnych „uzgodnień programowych". Ten punkt widzenia nie wytrzymuje krytyki. *„Uzgodnienie programowe"* oznacza *wspólną ideologję* i *wspólne zapatrywanie* na potrzeby Polski, ludu, demokracji; bez takiego „uzgodnienia" — *połączenie* byłoby komedją nieszczerą, obliczoną na żywot bardzo krótki. Na giesty, efektowne pozornie a w istocie bezwartościowe, demokracja polska pozwalać sobie dzisiaj nie może.

Z naszego stanowiska sprawa wygląda w sposób następujący.

Zjednoczony ruch ludowy odegra w Polsce rolę ogromną, jeżeli nie będzie ruchem *egoistycznie „stanowym"*. Klasowość i „stanowość" — to nie jest to samo. Demokracja drobnych rolników *musi* mieć poczucie odpowiedzialności za *całość* Rzeczypospolitej, za *wszystkie* jej konieczności i potrzeby społeczne, gospodarcze i polityczne. Jeżeliby powstał *taki* fakt, — wtedy mielibyśmy zapełnioną tragiczną lukę w naszym życiu zbiorowym; w przeciwnym razie, w wypadku zatryumfowania koncepcji demagogji „stanowej", — uzyskalibyśmy raczej *uwstecznienie*, niż *postęp*.

Polska Partja Socjalistyczna nie traktuje zagadnienia zjednoczeniowego stronnictw ludowych pod kątem widzenia „konkurencji". Przyczyny, które powodują *wzrost zaufania do Socjalizmu* na wsi, — te przyczyny *będą działały nadal* niezależnie od form organizacyjnych ruchu ludowego. Chodzi o to, że powstanie *wielkiego jednolitego obozu ludowego* o jasnej, wyraźnej, szczerej *ideologji radykalno - demokratycznej* — społecznie, gospodarczo, kulturalnie, politycznie — stałoby się prawdopodobnie w warunkach życia polskiego *wspaniałym krokiem naprzód*, — mechaniczne zaś połączenie — bez przygotowania, przepracowania i przemyślenia tamtej rzeczy — mogłoby się łatwo stać *niebezpiecznym skokiem wstecz*.

„Nie dawałem pracować wszystkim trzem Sejmom"

W OBLICZU HISTORJI

Artykuł wczorajszy marszałka Sejmu Ignacego DASZYŃSKIEGO wywołał w opinji publicznej wrażenie wstrząsające. Do treści artykułu powrócimy jeszcze niejeden raz. Pomijamy w tej chwili szereg punktów, obrazujących MORALNOŚĆ wewnętrzną obozu „sanacyjnego", jego nieustanną „grę podwójną", jego NIESZCZEROŚĆ wręcz straszliwą w słowach i w postępowaniu; to, co obchodzi najwięcej kraj i nas wszystkich razem wziętych, — to jest „aforyzm" p. marsz. PIŁSUDSKIEGO, wypowiedziany podczas ostatniej rozmowy z marszałkiem DASZYŃSKIM, „aforyzm", będący zarazem rewelacją:

„NIE DAWAŁEM PRACOWAĆ WSZYSTKIM TRZEM SEJMOM".

Istotnie, od słów tych „robi się nieswojo", jak słusznie stwierdza DASZYŃSKI. Słowa te padły z ust byłego Naczelnika Państwa, czteroletniego dyktatora i autora mnóstwa wystąpień prasowych, atakujących gwałtownie i niezmiernie obelżywie „metodę pracy" Sejmów. A więc z jednej strony: „NIE DAWAŁEM PRACOWAĆ", a z drugiej strony: oskarżam ich i obrzucam obelgami, bo... sądzę, że udało mi się nie dać im pracować.

Co to wszystko ma znaczyć? To nie są rzeczy, nad któremi HISTORJA mogłaby przejść do porządku dziennego. Ani historja, ani opinja kraju, ani klasa robotnicza w szczególności. Dzisiaj znamy jeszcze jedno źródło „dodatkowe", źródło, niespotykane gdzieindziej, tych trudności, z jakiemi musiała się borykać młoda DEMOKRACJA PARLAMENTARNA Polski. Stwierdzamy fakt. Oznacza on dla nas KONIECZNOŚĆ wzmożonej walki i wzmożonej pracy. I jeżeli nominacja p. gen. Sławoj - Składkowskiego na ministra Spraw Wewnętrznych miała być odpowiedzią systemu na druzgocące oświadczenie marsz. DASZYŃSKIEGO,—my znajdziemy również nasz własny z kolei język NASZEJ ODPOWIEDZI.

Albowiem — według słów Andrzeja STRUGA —

„WYPEŁNIŁY SIĘ CZASY I PRZEPEŁNIŁA SIĘ MIARA".

WYNIK PLEBISCYTU W PRZEMYSLE NAFTOWYM

ZWIĄZKI KLASOWE OTRZYMAŁY 79.1% GŁOSÓW; B.B.S.—20.9%

Według prowizorycznych obliczeń, wynik głosowania w przemyśle naftowym zagłębia krośnieńskiego w dniu 28 maja jest następujący:

Lista Nr. 2 (Związki Klasowe) — 2651 głosów;

Lista Nr. 1 (BBS) — 425 głosów.

Łącznie zatem z zagłębiami: borysławskiem i bitkowskiem oddano na listę Nr. 2 — 8872 głosów, czyli 79,1 procent; na listę Nr. 1 — 2355 głosów, czyli 20,9 procent.

Różnica głosów, której BBS. zawdzięcza dojście do podziału kwot, przeznaczonych na budowę domów robotniczych, wynosi zaledwie 111 głosów.

W stosunku do ilości uzyskanych głosów, otrzymają organizacje socjalistyczne fundusze na budowę domów robotniczych, zaś BBS — na spółdzielnię mieszkaniową im. Moraczewskiego.

W maju 1931 roku plebiscyt będzie powtórzony.

Zakusy rządu austrjackiego na prawa robotnicze

Wiedeń, 3 czerwca (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Narodowej, rząd wniesie nowelę do ustawy o ubezpieczeniu publicznem robotników bez pracy.

Wedle „Arbeiter - Zeitung", nowe to przedłożenie oznaczać będzie pogorszenie dotychczasowych postanowień, gdyż zmniejszy, ono wysokość zasiłków dla znacznej liczby bezrobotnych o ⅓, a nadto ograniczy prawo pobierania tych zasiłków, przez co 70.000 robotników pozbawionych będzie wsparć. Ponadto rząd wypracował ustawę o reorganizacji kolei austrjackich. Ustawa ta ma być wkrótce przedłożona parlamentowi. „Arbeiter - Zeitung" twierdzi, że nowa ustawa skierowana będzie przeciwko organizacji kolejarzy. W myśl nowego projektu będzie mógł rząd w drodze zwykłego rozporządzenia obniżać pobory kolejarzy i przedłużać czas pracy. Dziennik ostrzega przed rozgoryczeniem mas, podrażnionych wypadkami ostatnich miesięcy i ostrzega, że na wypadek strajku kolejarzy, po stronie tych ostatnich stanie ogół robotników socjalistycznych.

W parlamencie angielskim

Londyn, 3 czerwca (PAT). Zgłoszony wczoraj w Izbie Gmin przez Baldwina wniosek powołania specjalnej komisji dla zestawienia sprawozdania co do propozycyj, zawartych w projekcie układu morskiego, został odrzucony przez Izbę 282 głosami przeciwko 201.

Po krwawych zajściach w Dunkelstein

Wiedeń, 3 czerwca (PAT). Z powodu krwawych zajść między Heimwehrą a socjalistami w miejscowości Dunkelstein aresztowała żandarmerja 2-ch członków Heimwehry i jednego robotnika socjalistycznego pod zarzutem oddania strzałów rewolwerowych.



Ogólnokrajowa konferencja spółdzielni robotniczych w dn. 29 maja

USTĄPIENIE P. HENRYKA JÓZEWSKIEGO

ZE STANOWISKA MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POWRÓT P. GEN. SŁAWOJA - SKŁADKOWSKIEGO.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu wczorajszym dekrety treści następującej:

Do Pana Henryka Józewskiego,
Ministra Spraw Wewnętrznych
w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu ministra Spraw Wewnętrznych.

Warszawa, dnia 3 czerwca 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Ignacy Mościcki.
Prezes Rady Ministrów:
(—) Walery Sławek.

Do Pana Sławoja Felicjana Składkowskiego.
Generała Brygady,
w Warszawie.

Mianuję Pana ministrem Spraw Wewnętrznych.

Warszawa, dnia 3 czerwca 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Ignacy Mościcki.
Prezes Rady Ministrów:
(—) Walery Sławek.

* * *

Dymisja „na własne żądanie" p. **Józewskiego** i powołanie ponowne na jego miejsce p. gen. **Sławoja - Składkowskiego** nie zmienia, naturalnie, w niczem samej **zasady** „pomajowego" systemu rządzenia. Posunięcie to nadaje gabinetowi p. **Sławka** oblicze jeszcze bardziej — powiedzmy — jaskrawe, — ma być prawdopodobnie „uderzeniem" w Sejm, no, i oznacza **bankructwo** ostateczne tych kół „sanacyjnych", które wyobrażały sobie, że potrafią odegrać **na wewnątrz** obozu „sanacyjnego" jakąkolwiek rolę samodzielną.

Myśmy żadnych złudzeń nie żywili; wolimy **sytuacje jasne**. Nieuniknionej **katastrofy** systemu nie powstrzyma już nikt.

KONFERENCJA PRASOWA PAŃSTW NADBAŁTYCKICH

Ryga, 3 czerwca (PAT). Na konferencji przedstawicieli prasy państw, położonych nad Bałtykiem, zapadły m. in. następujące rezolucje: 1) konferencja wyraża życzenie, aby rok rocznie odbywały się konferencje przedstawicieli prasy państw, położonych nad Bałtykiem, 2) zadaniem konferencji będzie przeprowadzanie studjów oraz przygotowanie wniosków co do moralnych i materjalnych żądań państw, położonych nad Bałtykiem.

RZĄD TURYNGJI PRZECIW WIRTHOWI

Berlin, 3 czerwca (PAT). Rząd Turyngji uchwalił wczoraj odrzucić żądanie ministra Spraw Wewnętrznych Rzeszy Wirtha, aby rozporządzenie, dotyczące nominacji członków stronnictwa hitlerowskiego na stanowiska kierowników policji krajowej w Turyngji, zostało cofnięte.

WALKI W CHINACH

Szanghaj, 3 czerwca (PAT). Na południe i zachód od Szanghaju rozpoczęły się walki między wojskami prowincji Honan a komunistyczną „żelazną dywizją", która posuwa się od Kwang - Si w kierunku Hanko, celem podtrzymania chrześcijańskiego generała Feng - Juh - Sianga, który zawarł z marszałkiem Czang - Sue - Hliangiem przymierze przeciwko Czang - Kai - Szekowi i rządowi nacjonalistycznemu. Przewidują, iż udział „żelaznej dywizji" w walkach mieć będzie wielki wpływ na sytuację, która ostatnio pozostawała bez zmian, gdyż rząd nacjonalistyczny był niezdolnym do przyśpieszenia biegu wypadków w północnej części prowincji Honan.

MAŁY FELJETON

MOJA USTAWA, TWOJA USTAWA

Filar, podpora i świecznik Bebesu p. Cymbergajski aż kipiał od świętego oburzenia.

— Ustawa to dla nich wszystko — wołał poirytowanym, podrażnionym głosem. Ustawa tak mówi, ustawa tak nakazuje — oto ich cała mądrość, oto cały arsenał ich argumentów. I dla tej ich papierowej ustawy rozwiązuj radę miejską, rozpędź na cztery wiatry magistrat, w którym tak mile, tak harmonijnie pracuje się, i rozpisuj nowe wybory. Oto czego „partyjnikom" zachciewa się! Droższa im papierowa ustawa od potrzeb stolicy, od dobra miljona jej mieszkańców. Nic to, że magistrat rozpoczął szereg prac, które pragnie i musi ukończyć; nic to, że magistrat prowadzi układy z pewnem konsorcjum australijskiem o miljardową pożyczkę pod zastaw „Cyrku" na Dzikiej i baraków na Żoliborzu; nic to, że magistrat rozpoczął szereg eksperymentów, na których wyniki musi czekać. Oni, ci zaślepieni „partyjnicy", jedno tylko wiedzą i jedno tylko uznają: ustawa. I dogadaj się tu z takimi ludźmi!

Urządziliśmy eksperyment ze szczurami. Był „Tydzień szczurów", który dał bardzo ładny wynik. Komisja statystyczna jeszcze pracuje nad ustaleniem dokładnych danych, ile szczurów padło a ile uszło z życiem. Przecież ustępujący magistrat będzie musiał nowemu magistratowi zdać ściśle inwentarz żywy i martwy. Ale co im do tego! Oni powiadają: ustawa.

Albo zagadnienie żmij. Przeszło tydzień radziliśmy nad sposobami łapania żmij. Drugi tydzień zeszedł na samej procedurze łowienia. Wreszcie złowiono jedną. Niema żadnej pewności, czy w Saskim ogrodzie niema ich więcej. W kołach rządowych twierdzą, że dopóty nie wytępi się żmij z ogrodu Saskiego, dopóki nie zmieni się nazwy ogrodu na inną, bardziej modną i że wtedy dopiero w ogrodzie Saskim nie będzie gadów. W każdym bądź razie sprawa wymaga mozolnych studjów i poważnych badań. Nie jest wyłączone, że paru radnych wyjedzie na lato do Afryki i Brazylji dla zaznajomienia się ze sposobami łowienia żmij i ich hodowli.

Albo sprawa pomnika „Trzeźwości Ameryki". Z początku pomnik był owszem, niczego sobie. Ale od pewnego czasu coraz bardziej stawał się podobnym do „sanacji moralnej" w cztery lata po przewrocie: wciąż się sypał i kruszył. Ze wszystkich stron zaczęło wołać: rozebrać kobietę z dzieciakami! Zaczęliśmy rozbierać. Pozostały tylko nogi w misce. Naraz rząd powiada: halt, nie rozbierać dalej, tak zostawić. Będzie to pomnik „Polki w szafliku" i pendant do „Tancerki" ze Skaryszewskiego parku. Nie — to nie. Przerwaliśmy rozbiórkę. Ale sprawa ostatecznie nie załatwiona.

I w takim momencie — ciągnął dalej Cymbergajski — „partyjnikom" zachciewa się wyborów. Bo co? Bo ustawa. Dobrze jeszcze, że na Konstytucję się nie powołują.

A zatem dopóki wszystkie te zagadnienia nie zostaną jasno wyświetlone, zbadane i rozwiązane, dopóki nie otrzymamy pożyczki australijskiej (Ameryka nie da, ma węża w kieszeni, jak my żmiję w ogrodzie), dopóty z magistratu nie ru-szy-my się. Chyba siłą, ale to byłoby bezprawie, bo ustawa powiada...

ULTIMUS.

RADA ZAWODOWA M. WARSZAWY W WALCE Z BEZROBOCIEM

KOMITET DLA SPRAW BEZROBOCIA PRZY RADZIE ZAWOD. WARSZAWY ZŁOŻYŁ WCZORAJ WŁADZOM MIEJSKIM I PAŃSTWOWYM STOLICY MEMORJAŁ W SPRAWIE BEZROBOCIA.

TEKST MEMORJAŁU

Od jesieni roku 1929 Warszawa podobnie, jak wszystkie inne miejscowości Państwa Polskiego, stała się terenem **niezmiernie silnego wzrostu bezrobocia,** we wszystkich gałęziach produkcji i nawet w zakładach państwowych, jak koleje i monopole, oraz w zakładach miejskich.

Obecny obraz bezrobocia w Warszawie w porównaniu z latami poprzedniemi **wskazuje następująca tablica statystyczna,** dotycząca rozmiarów bezrobocia w miesiącu maju w latach 1927-1930.

Stan bezrobocia w Warszawie;	miesiąc maj
Rok 1927	12.462 osób
Rok 1928	9.653 „
28.V.1929	9.600 „
1.V.1930	17.305 „

jak z tego wynika w roku bieżącym mamy do czynienia z **niezwykle wysokim napięciem bezrobocia** w porównaniu z latami ubiegłemi.

Dla bardziej jasnego wyrażenia sytuacji w zakresie bezrobocia załączamy tablicę statystyczną obejmującą stan bezrobocia w poszczególnych zawodach w dniu 1 maja 1930 roku.

Przytem musimy stwierdzić, że podane powyżej oficjalne liczby bezrobotnych, zacytowane z ofic. wydawnictw G.U.S. i zestawień P.U.P.P., niestety, **nie obejmują wszystkich bezrobotnych z drobnych zakładów pracy.** Jak wiadomo, bezrobocie na terenie tych drobnych zakładów pracy jest, **równie silne,** sięgające przynajmniej 8 — 9 tysięcy osób. Łącznie zatem mamy w Warszawie nie mniej, jak 25 — 26 tysięcy bezrobotnych w maju b. r.

Poza **bezrobociem całkowitem** Warszawa ma również do czynienia z bolesnem zagadnieniem **półbezrobocia** (t. zw. bezrobocie częściowe). Nie mamy, niestety, dokładnej statystyki tego półbezrobocia w Warszawie, ale na podstawie oficjalnych zestawień **„Wiadomości Statystycznych"** G. U. S. stwierdzić musimy, że w przemyśle przetwórczym mamy nie mniej, jak 28 procent częściowo bezrobotnych w stosunku do ogólnego stanu zatrudnienia.

Z tej liczby 25 — 26 tysięcy bezrobotnych pobiera zasiłki na podstawie odpowiednich ustaw (dla pracowników fizycznych i pracowników umysłowych) nie więcej niż 6.200 osób. Pozatem drobne grupy korzystają jeszcze — z t. zw. akcji rządowej wojewódzkiej w niesłychanie skromnych rozmiarach (20 — 45 zł. miesięcznie).

Reszta bezrobotnych nie korzysta z żadnej pomocy, będąc wydana w ten sposób na łup nędzy.

Ze strony władz państwowych i władz miejskich nie widać do tej pory żadnego wysiłku w kierunku przyjścia z pomocą tym tysiącom bezrobotnym.

Roboty budowlane w roku bieżącym ograniczone są do „minimum", o czem świadczy fakt, że na żądanie Komitetu Rozbudowy 70 miljonów zł. — **Bank Gospodarstwa Krajowego** przyznał zaledwie 20 kilka miljonów.

Ze strony władz państwowych oraz władz miejskich nie widzimy również, niestety, żadnego wysiłku, w kierunku zatrudnienia bezrobotnych przy celowych robotach miejskich czy wojewódzkich, lub też na robotach publicznych.

Od dnia 1 kwietnia r. b. roboty publiczne w Magistracie Warszawskim — zostały zupełnie zlikwidowane.

Stan zatrudnienia na miejskich robotach publicznych w ubiegłych latach był następujący:

miesiąc maj.
Rok 1927 — 7.826 osób.
Rok 1928 — 4.719 osób.
Rok 1929 — 1.636 osób.
1.VI 1930 roboty publiczne **skasowano.**

Zestawienie to nie wymaga komentarzy: **W okresie najdotkliwszego bezrobocia roboty publiczne — zostały skasowane.**

Zobrazowanie powyższych stosunków świadczy o rozmiarach nędzy, jaka w tej chwili grasuje wśród bezrobotnych, **przy zupełnej bezczynności władz.** Komitet dla spraw bezrobocia Rady Zawodowej miasta Warszawy pozwala sobie wystąpić do władz miejskich i państwowych z następującemi żądaniami w zakresie pomocy dla bezrobotnych i walki z bezrobociem:

1) udzielenia przez Państwo za pośrednictwem F. B. bezrobotnym, którzy wyczerpią ustawowe zasiłki, zapomóg w wysokości przewidzianej w ustawie na cały czas trwania bezrobocia;

2) udzielania takich samych zasiłków doraźnych tym wszystkim, którzy z zasiłków F. B. dotychczas nie korzystają, względnie przestali z takowych korzystać;

3) udzielenia bezrobotnym wydatnej pomocy w naturze ze środków Magistratu i Państwa, jako to: mąki, tłuszczów, ziemniaków, opału, odzieży i odżywiania matek karmiących oraz pomocy lekarskiej ze strony Magistratu wszystkim bezrobotnym;

4) podjęcia energicznej walki z bezrobociem poprzez maksymalne uruchomienie robót budowlanych i zorganizowanie na szeroką skalę robót publicznych przez Miasto i przez Państwo.

Komitet Bezrobotnych stwierdza, że zagadnienie bezrobocia w okresie tak przewlekłego kryzysu gospodarczego musi być w tej chwili przez wszystkie władze samorządowe i państwowe potraktowane, jako **najważniejsze zagadnienie dnia.**

Państwo i Samorząd mają bezwzględny obowiązek utrzymania przy życiu ogółu bezrobotnych, którzy, jako ofiary ustroju kapitalistycznego, nie z własnej winy **giną z głodu na ulicach Warszawy.**

***

Wczoraj w godzinach rannych *Komitet do walki z bezrobociem* na terenie Warszawy przy Radzie Zawodowej m. Warszawy w składzie tow tow.: *posła Arciszewskiego, Wysockiego, Boczkowskiego, Wąsika, Sochy, radnych Haupy i Zawadzkiego* udał się na konferencję do *p. prezydenta miasta Słomińskiego i wicewojewody p. Olpińskiego.* Komitet przedłożył memorjał i oświetlił ciężki stan, w jakim znajdują się bezrobotni i półbezrobotni Stolicy. Prezydent p. *Słomiński* oświadczył, iż sprawą bezrobocia winien zająć się Rząd, gdyż *miasto pieniędzy nie posiada.* Robót publicznych nie otworzy, gdyż jedynie ruch budowlany mógłby zmniejszyć bezrobocie. Na zapytanie Komitetu, co się dzieje z 5 groszami, pobieranemi przy biletach tramwajowych na cele walki z bezrobociem, dana była odpowiedź, iż: *„pieniądze te znajdują się w innych pozycjach budżetu miejskiego".* Jasnej odpowiedzi na co są 5 groszówki użyte — Komitet od p. prezydenta nie otrzymał.

Komitet odniósł wrażenie, *iż p. Słomińskiego* zbyt głowa nie boli o to, czy bezrobotni znajdą pracę w mieście, czy też będą umierać z głodu.

P. wice-wojewoda Olpiński* obiecał bliżej zapoznać się ze złożonym memorjałem i stanem bezrobocia w Warszawie. W najbliższym czasi porozumie się ze swemi Władzami Zwierzchniemi t. j. p. Ministrem Spraw Wewnętrznych. Zaznaczył, iż jedną z ważniejszych jego trosk — jest *ulżyć doli bezrobotnych w Warszawie.

Komitet w najbliższym tygodniu będzie oczekiwał odpowiedzi od władz miejskich i państwowych, co zamierzają uczynić, aby przyjść z wydatną pomocą mieszkańcom stolicy, pozostającym bez pracy, w ciężkich warunkach materjalnych, graniczących z powolną śmiercią głodową.

Więc czekamy...

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

RUGI W SOWIETACH.

Z Moskwy PAT. donosi: Niespodziankę dla wszystkich stanowi fakt, zwolnienia Unszlichta ze stanowiska zastępcy komisarza ludowego do Spraw Wojskowych i Morskich. Unszlicht zajmował kierownicze stanowisko w armji od początku rewolucji, w okresie zaś wojny domowej i zewnętrznej był najbliższym współpracownikiem Trockiego. Po wojnie pracował nad reorganizacją czerwonej armji i militaryzacją społeczeństwa sowieckiego. Jeszcze parę dni temu na zebraniu partyjnem wygłosił mowę, wzywającą do pogotowia wojennego. Wobec Stalina był — zdaje się — lojalny, nie poszedł w swoim czasie za Trockim, jak również nie dał się wciągnąć do żadnej frondy partyjnej. Mimo to nie cieszył się widocznie zaufaniem Stalina, bo usuwano go kolejno z różnych stanowisk, które zajmował poza armją. Ostatnio odsunięto go i od bezpośredniego wpływu na armję. Na jego miejsce weszło do kolegjum komisarjatu wojny dwóch zaufanych i bliskich współpracowników Stalina. Unszlicht mianowany został zastępcą prezesa wyższej rady gospodarstwa narodowego.

LIKWIDACJA FASZYSTOWSKIEGO „ŻELAZNEGO WILKA".

Z Kowna donoszą: Została tu zlikwidowana organizacja „Żelaznego Wilka". Organizacja ta miała charakter sportowo-wojskowy, swoim wewnętrznym jednak ustrojem odpowiadała faszystowskiej milicji. P. Waldemaras był inicjatorem tej organizacji, która spełniać miała doniosłą rolę.

LOT ZEPPELINA.

Według doniesienia z Lakehurst, sterowiec „Hr. Zeppelin" wystartował wczoraj o godz. 9.12 według czasu amerykańskiego, a o godz. 9.58 wieczorem przeleciał nad Nowym Yorkiem.

Wśród nowych książek

NOWE KSIĄŻKI TOW. WYDAWN. „ROJ"

Upton Sinclair: „KATAKLIZM". Fantazja przyszłości na tle społecznem. W roku 2000 świat ulega kataklizmowi, z którego uratowało się 7 ludzi na aeroplanie.

Splanowawszy następnie na opustoszałą ziemię, siódemka tych ludzi regeneruje w minjaturze społeczeństwo kapitalistyczne.

John Galsworthy. „SAGA RODU FORSYTÓW". Książka ta ukazuje się w serji „Wybitnych dzieł XX w.", która nam dała Manna, Sygrydę Undset, Remarque'a i innych.

Jest to wielki epos z życia bogatego mieszczaństwa angielskiego, dzieło już klasyczne, potężny filar współczesnej literatury światowej, które, według wszelkich przewidywań, zapewne w tym roku otrzyma nagrodę Nobla.

Wydanie tej książki zbiega się szczęśliwie z przyjazdem wielkiego pisarza w czerwcu do Polski na zjazd P. N. Clubów.

Gates: „CZERWONA TANCERKA MOSKWY". Powieść awanturniczo-miłosna, mająca, jako kanwę miłość W. Księcia do chłopki, z którą, jako ze słynną tancerką, spotyka się w czasie rewolucji.

Klabund: „BORGIA, RASPUTIN"

Klabund: „CAR PIOTR". Są to powieści, pisze w przedmowie Józef Wittlin, „w kostkach Maggi'ego". Na niedużym obszarze koncentruje tu Klabund olbrzymie żywoty bohaterskie".

Karin Michaelis: „PIERWSZA MIŁOŚĆ GUNHILDY". Książka o życiu młodej dziewczyny od pierwszej spowiedzi (konfirmacja) do lat osiemnastu. Liczne wielbicielki duńskiej autorki przeczytają tę książkę z tem większem zaciekawieniem, że zawiera ona szczegóły autobiograficzne.

Szelburg - Zarembina: „CHUSTA ŚW. WERONIKI". Polska wartościowa i oryginalna książka — to rzadki ewenement. Rzadki dar wnikliwości w drobne zjawiska życia; wewnętrzne życie książki — która sprawia, że książka ma wewnętrzną dynamikę, że czuć w niej ukryty nurt, który niepokoi i przejmuje czytelnika; język plastyczny, bogaty, wnikliwy. Oto dary, z którymi weszła w literaturę autorka.

Moriconi: „NIERZĄD RZPLITEJ". Tom 145-ty żółtej biblj. „Roju", który został odznaczony drugą nagrodą jury.

Autor sięgnął do papierów po prapradziadzie, nieugiętym prezesie Trybunału, który spowodował rozstrzelanie Wołodkowicza, komilitona „Panie Kochanku".

J. Ginsbert. „PANCERNIK SUFFREN". Książeczka z cyklu morskiego żółtej bibljoteczki „Roju", jak zwykle, emocjonująca jak najsensacyjniejsza powieść.

Conan Doyle: „GŁĘBINA MARACOT". Wyprawa prof. Maracota dostaje się na dno oceanu, gdzie znajduje zupełnie nieznany gatunek „nadludzi" i zawiera z nim bliższą znajomość. Fantastyczna wizja cudów oceanicznych i dalszych zdobyczy genjuszu ludzkiego.

Antoni Marczyński: „CZARNY LĄD" Autor snuje tu dalej barwną i przejmującą opowieść o losach nieszczęśliwych dziewcząt, uwięzionych na „Przeklętym Statku". Po wybuchu statku i gwałtownej śmierci znacznej części załogi, akcja przenosi się na „Czarny Ląd", który przynosi wreszcie ratunek ofiarom niecnych handlarzy żywym towarem.

Antoni Marczyński: „STRASZNA NOC". Dziwaczne i dramatyczne przygody zaginionej córki przemysłowca polskiego, rzucone na tło polskiego morza i życia rybaków polskich.

Juljusz German: „JACKOWA DOLA". „Jackowa Dola" jest tematycznie związana z poprzednią powieścią autora „Jacek", która cieszyła się ogromną poczytnością.

Z KSIĄŻEK „PANTEONU"

E. E. Dwinger: „ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM". Pamiętnik jeńca wojennego na Syberji. Przekład Wandy Kragen. Kraków — Warszawa. Cena zł. 8.

Remarqu'em „tyłów" wojny nazwano Dwingera, młodego chorążego, który dostawszy się w r. 1915, ciężko ranny do niewoli rosyjskiej, przeszedł jak tyle miljonów innych całą gehennę syberyjską. Już w szpitalu, dzięki nieudolności felczerów rosyjskich, omal nie traci nogi i jeszcze niewyleczony, o kulach, zostaje wysłany w głąb Rosji. Tutaj, wśród pustynnego stepu zbudował rząd carski ziemne lepianki, w których zamknięto 40,000 jeńców w warunkach, urągających najprymitywniejszemu poczuciu ludzkości. Groza zapiera dech przy czytaniu kartek tego pamiętnika, opisujących w ziemnych norach Tockoje, gdzie w ciągu kilku miesięcy zginęło 17,000 jeńców na tyfus plamisty. W jednym dniu zmarło 350 ludzi, a trupy ich walały się pośród żerujących szczurów, pod pryczami chorych, bo nikt z pozostałych przy życiu towarzyszy nie miał siły wynieść ich na dwór.

Po tych przerażających miesiącach następuje dalszy transport na Syberję: czasy lżejsze, jeżeli idzie o bezpośrednie niebezpieczeństwo życia, ale nowe piekło — tym razem psychicznego bezwładu i seksualnych męczarni — kładzie piętno na tysiącach udręczonych jeńców. Młody chorąży wraz z paru oficerami ucieka po 3 latach ze Syberji, ale próba ta spełzła na niczem. Pamiętnik kończy się przygotowaniem do powtórnej ucieczki, która tym razem ma widoki powodzenia.

To samo, co uderzyło świat w Remarque'u jest u Dwingera: „Armja za drutem kolczastym": fascynująca bezpośredniość przeżycia. Dwingerowi wierzymy; gorący, żarliwy wprost ton jego pamiętnika, szczerość i otwartość sprawia, że czyta się go jednym tchem, że się z tymi ludźmi żyje i współczuje. Cudowne tony koleżeńskości i braterstwa wiją się jasną wstęgą pośród dławiącej zgrozy i cierpienia bezsilnych, wyczerpanych fizycznie i duchowo ludzi, skazanych na nieróbstwo, wytrąconych z normalnego trybu życia, odciętych od zwykłych zajęć i kultury.

Artyzmem tego pamiętnika jest prawdziwość i realność opisu, podane bez upiększenia i literackiego zabarwienia. Książka mocna, męska, warta bezwzględnie poznania.

NOWE WYDAWNICTWA „DOMU KSIĄŻKI POLSKIEJ"

Stanisław Ignacy Witkiewicz: „NIENASYCENIE". Powieść w 2-ch tomach. I. Przebudzenie. II. Obłęd. 2 tomy. Str. 640. Zł. 18.

Nazwisko autora „Nienasycenia" jest głośne w całej Polsce. Rozgłos dało mu jego stanowisko w malarstwie, wyrażające się twórczością niemającą porównania, utwory dramatyczne i jego prace literackie, odznaczają się „najdzikszą fantastycznością" tematu i treści.

Wydana obecnie powieść p. t. „Nienasycenie" jest największym utworem z prac dotychczasowych, utworem najbardziej dojrzałym, stawiającym autora u szczytu jego twórczości. Rzecz dzieje się w Polsce za 60 — 80 lat. Gangrena moralna ogarnia niemal wszystkie sfery, jakkolwiek Polska jest jeszcze jedyną praworządną wyspą w skomunizowanej Europie. Biały teror na Wschodzie i w nową formę obleczony komunizm chiński, zalewający Rosję i opanowujący Polskę, oto tło wypadków politycznych. Główny bohater powieści, Genezyp Kapen, syn barona, piwowara z Małopolski, natychmiast po otrzymaniu matury, dostaje się w środowisko sfery uprzywilejowanej, gdzie z błyskawiczną szybkością z pięknego chłopca staje się dojrzałym mężczyzną. To wywołuje gwałtowne wstrząsy psychiczne i silną reakcję, objawiającą się w czynach Genezypa, przechodzących wszystko, co się dotychczas w powieściach czytało.

Niema takiej dziedziny życia, takich zajwisk, którymby Witkiewicz nie dał w „Nienasyceniu" swoistego, niesłychanie oryginalnego oświetlenia.

Najciekawsze zagadnienia społeczne, polityczne, literackie i artystyczne omawiają bohaterowie Witkiewicza ze śmiałą odwagą, w sposób bezapelacyjny, co stwarza owe silne elementy artystyczne dzieła, służące do spotęgowania treści życiowej, do sugestjonowania czytelnikowi poczucia rzeczywistości opisanych ludzi i wypadków.

Zygmunt Bartkiewicz: „TRZY OPOWIEŚCI". I. Historja jednego podwórza. II. Złe miasto. III. 63. Warszawa 1930.

Franciszek Godlewski. WŚRÓD ZNIEWAŻONYCH BOGÓW. Z podróży na Wschód, str. 140, z 32 ryc. zł. 6.

Autor po powrocie z wielkiej, okrężnej wycieczki do Egiptu, Syrji, Palestyny, Turcji, Grecji i Algieru opisuje swoje wrażenia.

Człowiek wielkiej kultury, świetny obserwator tak bystry jak Franciszek Godlewski, przyjrzał się zbliska palącym zagadnieniom wschodu, które powodują zmiany polityczne, mające dla spraw starego świata poważne znaczenie. Zagadnień tych jednak autor nie maluje tragicznie. Przeciwnie, reminiscencje romantyzmu i porównanie dawnej kultury klasycznej z dzisiejszym stanem tych ziem dały mu sposobność do traktowania na tem tle najpoważniejszych zagadnień chwili bieżącej z dyskretnym humorem. Rozległy teren wycieczkowy pozwoliło Godlewskiemu na zgrupowanie mnóstwa wrażeń, które umiejętnie omówione złożyły się na piękną i zajmującą książkę ciekawszą od najlepszej powieści.

32 ryciny ze zdjęć fotograficznych dokonanych przez autora są prawdziwą ozdobą tej interesującej książki.

ZDARZENIA I LUDZIE

PIERWSZA OFIARA KANCZENDŻUNGI

LAWINY BRONIĄ DOSTĘPU NA SZCZYT.

Pisaliśmy niedawno o nowej wyprawie kilkunastu śmiałków na szczyt Kanczendżungi, siostrzycy najwyższego szczytu na kuli ziemskiej, Eweresta w Himalajach. Przez pewien czas było cicho o wyprawie. Powiadomiono świat zapomocą radja o ostatnich przygotowaniach — i przystąpiono do pracy.

Pierwszym i bodaj najtrudniejszym etapem wyprawy jest urządzenie i wyposażenie w niezbędne środki żywnościowe i techniczne kilku obozów w drodze na szczyt. Pierwszy obóz, na wysokości Montblanc'u, najwyższego szczytu Europy, poszedł najłatwiej. Znajduje się on już na lodowcu, i właśnie dlatego jest stosunkowo dobrze zabezpieczony przed lawinami śnieżnemi.

Obóz II, jest już na wysokości blisko 20.000 stóp, czyli ponad 6.000 metrów, w głębokim sypkim śniegu. Urządzenie tego obozu odbyło się bez wypadku, ale niebezpieczeństwo lawin jest wielkie, jak doniosła nieudała próba urządzenia obozu III na większej jeszcze wysokości.

Ten trzeci obóz miał być rozbity na pierwszym tarasie skalnym pod szczytem. Aby dostać się na taras, należało wspiąć się na 200 metrową ścianę lodową. Tylko w jednem miejscu ściana była do przebycia — tam gdzie lód był pęknięty w kilku miejscach i gdzie potworzyły się półki i szczeliny.

Kilka dni trwały badania i próbne wspinaczki. Pięć dni poszło na rąbanie stopni i umocowanie lin. Ostatecznie kilku najdzielniejszych taterników z pośród członków wyprawy pokonało tę przeklętą ścianę. Pozostała rzecz najważniejsza: wydostanie się na taras jedenastu tragarzy, z ciężkim ładunkiem.

Rano 9 maja ruszyła wyprawa: pięciu alpinistów i tragarze - tubylcy. Jeden z członków wyprawy który został w obozie drugim, opowiada, jak w pewnej chwili, kiedy pisał w namiocie, posłyszał grzmiący huk. Wyskoczył z namiotu i ku swemu przerażeniu zobaczył olbrzymią masę lodu, która oderwała się od ściany, tuż obok drogi wyrąbanej, i waliła wprost na pnących się w górę ludzi.

ATAK POTWORA ŚNIEŻNEGO.

„Widziałem ich małe czarne punkciki, jak znienacka, z wielką szybkością usuwały się w bok. Za chwilę zwalił się na nich tuman śniegu. Znikli w tym obłoku. Huk rósł w miarę jak chmura śnieżna zsuwała się z niebywałą szybkością. Patrzyłem, jak we śnie, na tego potwora śnieżnego, aż nagle zrozumiałem, że przecież lawina może zmieść nasz obóz II. Rzuciłem się do ucieczki. Odbiegłem ze 30 yardów w głębokim, miękkim śniegu, i dalej biec nie mogłem. Obejrzałem się — lawina zatrzymała się o kilkaset yardów od obozu"....

Wyprawa na ścianie lodowej ocalała cudem. Gdyby stało się to dziesięć minut wcześniej czy później — zginęliby wszyscy. Policzono się. Zabrakło jednego tragarza. Zauważono rękę, sterczącą pomiędzy bryłami lodu. Była to ręka Czettana, tragarza, już nieżywego: raniły go ciężko bryły lodu, i zadusiły.

Czettan był jednym z najlepszych miejscowych tragarzy. Brał udział we wszystkich tych wyprawach na Ewedest, i w zeszłorocznej wyprawie na Kanczendżungę. Zginął bohaterską śmiercią alpinisty.

Lawina, olbrzymia nawet na góry himalajskie zniszczyła z takim mozołem wykutą drogę. Wyprawa przyszła do przekonania, że nie wolno narażać się na dalsze lawiny. Postanowiono zmienić drogę — i brać szczyt od zachodu, drogę dłuższą, ale pewniejszą. Trzeba będzie nanowo zaczynać żmudną pracę rozbijania obozów etc.

Niełatwa jest walka z Kang Mi, bogiem Kanczendżungi, pilnie strzegącym dostępu na szczyt! Już pierwszą swą ofiarę Kang Mi pochłonął, powiadają zabobonni tragarze. Może przebłaga go ta ofiara.

J. S.

OBÓZ LETNI DLA DZIEWCZĄT

Organizacja Młodz. T. U. R. organizuje obóz letni dla dziewcząt. Opłata za pierwszą dekadę od 1 — 10 lipca 15 zł. za wyżywienie, mieszkanie i koszta powrotu z obozu do domu. Zapisy do 15 czerwca. Towarzyszki spieszcie z zapisami, by spędzić tanio czas na świeżem powietrzu, w miłej atmosferze.

Sprawa pomocy dla częściowo bezrobotnych

Jak to już pisaliśmy kilkakrotnie, ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, z dnia 18 lipca 1924 roku w art. 3 przewiduje możliwość udzielania zasiłków dla tych robotników, częściowo bezrobotnych, **„których zarobek tygodniowy z powodu ograniczenia produkcji, nie przekracza pełnego umówionego zarobku za 3 dni pracy".**

Jak ostre jest w tej chwili bezrobocie częściowe — świadczy statystyka oficjalna **Głównego Urz. Stat.** W marcu r. b. według **„Wiadomości Statystycznych"** Nr. 9 z dn. 5 maja 1930 r. było bezrobotnych częściowo w przemyśle przetwórczym, w stosunku do ogółu pracujących robotników — 28,9%.

Reprezentanci robotników w Zarządzie Głównym **Funduszu Bezrobocia** i w Zarządach Obwodowych oddawna sprawę pomocy dla częściowo bezrobotnych poruszali. Niestety, p. minister **Prystor** przychylił się do stanowiska większości Zarządu Głównego, składającego się w znacznej liczbie z przedstawicieli urzędów podległych p. **Prystorowi** i głosujących wedle jego zlecenia, przeciwko robotnikom, i udzielił pomocy tylko dla robotników, pracujących 2 dni w tygodniu.

Ta dziwna „arytmetyka" p. **Prystora** nie jest niczem uzasadniona. Merytorycznie biorąc, robotnicy pracujący 3 dni w tygodniu są w niewiele lepszej sytuacji od pracujących 2 i 1 dni w tygodniu. Jedynym momentem decydującym była „oszczędność" Nawiasem mówiąc, nie oszczędza się na wielu innych wydatkach, wydatkuje się np. z łatwością na najrozmaitsze reprezentacyjne „hocki-klocki", oszczędza się zaś kosztem zdrowia i życia robotników.

Ostatnio na posiedzeniu Zarz. Gł. F. B. w dniu 30 maja r. b. Zarząd Główny miał do czynienia z nową serją wniosków Zarządów Obwodowych o zasiłki dla częściowo bezrobotnych. Tak żądały udzielenia pomocy częściowej Zarządy Obwodowe **w Katowicach, w Sosnowcu, w Łodzi, w Kielcach, w Częstochowie, w Radomiu, w Poznaniu i Drohobyczu.** Uwzględniono pracujących 1, 2 i 3 dni w tygodniu **tylko na terenie hut Górnośląskich.** We wszystkich innych miejscowościach **wnioski Zarządów Obwodowych, przyjmowane jednomyślnie głosami zarówno robotników jak i przedsiębiorców,** zostały okrojone: Zarząd Główny podzielił się na dwie części i gdy 7 osób głosowało za udzieleniem pomocy częściowej także i dla 3 dniówkowców, to drugie 7 głosowało jedynie za pomocą dla pracujących 1 i 2 dni w tygodniu. **W ten sposób robotnicy pracujący 3 dni w tygodniu, za wyjątkiem hut Górnośląskich, pozostają nadal bez pomocy częściowej.**

Wnioski Zarz. Obwod. F. B. dotyczyły ogółem około 16 tysięcy zatrudnionych częściowo po 1, 2 i 3 dni w tygodniu robotników. Ogromna część z tych 16 tysięcy robotników, wobec powyższej uchwały Zarządu Głównego — pomocy **tej zapewne nie otrzyma.**

Nie możemy się oprzeć, by nie napiętnować przy tej okazji stanowiska w sprawie pomocy dla częściowo bezrobotnych, jakie poważyła się zająć **Rada Zjazdów Przemysłowców Górniczych** w Dąbrowie Górniczej. Panowie ci wystosowali do Zarządu Głównego F. B. memorjał, wypowiadający się **przeciwko udzieleniu pomocy dla częściowo pracujących,** uzasadniając swoje stanowisko rzekomo **wysokimi zarobkami** górników w Zagłębiu **Dąbrowskiem i Krakowskiem.** Wysilili się ci panowie nawet na porównanie **stawek płac,** wahających się jak wiadomo, dla górników **Zagłębia Dąbrowskiego** między zł. 2,28 do zł. 7,60 i dla **Zagłębia Krakowskiego** między zł. 1,96 do zł. 6.54 **z przeciętnemi** zarobkami, stanowiącemi w styczniu r. b. zł. 8,24 w **Dąbrowskiem** i 7,23 w **Krakowskiem.** Takie porównanie przecież **nic nie mówi,** operuje bowiem przeciętnemi płacami, nic nie mówiąc o niskich stawkach ogromnej części robotników w górnictwie.

O tym, że w Polsce w górnictwie są płace „wysokie" nie poważył się nawet mówić na konferencjach w sprawach węglowych w Genewie reprezentant kapitalistów w osobie p. **Faltera,** wręcz przeciwnie, musiał on stwierdzić na forum międzynarodowem, że **płace górników w Polsce są niskie w porównaniu z płacami górników** w innych krajach. Mówił jednocześnie, że górnicy polscy niewątpliwie będą dążyli do podniesienia tych płac.

Mimo takiego, a nie innego **faktycznego** stanu rzeczy dla **Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych** płace częściowo pracujących są „wystarczające" do... utrzymania się przy życiu.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że ogromna większość kopalni w Polsce znajduje się w rękach kapitału obcego, a więc: Niemców, Francuzów, Anglików i innych. W **Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem** największy wpływ ma kapitał francuski. Nic dziwnego, że **dla kapitalistów francuskich jest wysoce obojętny los polskiego górnika.**

Czyżby p. Minister **Prystor** zajął w tej całej sprawie stanowisko zbliżone do stanowiska francuskich wyzyskiwaczy?

Decyzja **tylko od p. Prystora** w tej chwili zależy. Może on, wobec rozpołowienia się głosów w sprawie pomocy częściowej zająć stanowisko przychylne dla jednej albo dla drugiej połowy.

Robotnicy pracujący po 3 dni w tygodniu, będą wiedzieli tym razem, **komu** będą zawdzięczać przychylne albo nieprzychylne załatwienie tej całej sprawy.

Antoni Zdanowski.

KLASOWA ORGANIZACJA
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Zw. Stow. Zawodowych w Polsce skupił w swoich szeregach poważną liczbę pracowników umysłowych, zarówno w Z. Z. K., w Z. Z. M. jak i w odrębnych organizacjach zawodowych, jak Zw. Prac. Chorych i I. U. S., Powsz., Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biur., Związek Urzędników Przem. Drzewnego, Afa - Bund i in.

Stały rozwój Związku Stowarzyszeń i wynikający z tego rozrost działalności Związku, tudzież powstanie specjalnych zagadnień, związanych z wprowadzeniem odrębnego, w niektórych dziedzinach, ustawodawstwa socjalnego dla pracowników umysłowych, skłoniły Komisję Centralną do zespolenia związków zawodowych pracowników umysłowych w oddzielną jednostkę organizacyjną. Potrzebę tego zespolenia uzasadniała i ta specjalna sytuacja, jaka na terenie pracowników umysłowych się wytworzyła.

Środowisko pracowników umysłowych jest w dalszym ciągu objektem prób, eksperymentów i poszukiwania form dla organizacji zawodowej.

Widzimy na tym terenie cały szereg t. zw. **Central,** nie posiadających żadnego programu zawodowego, żadnego oblicza ideowo - społecznego, żyjących, a często wegetujących pod hasłem „bezpartyjności", która w praktyce sprowadza się do mniejszej lub większej zależności od sfer rządowych. Chaos i anarchję w środowisku pracowników umysłowych skwapliwie wykorzystały czynniki rządowe, tworząc z t. zw. niezależnych Central narzędzie swojej polityki, a często przeciwstawiając je klasowemu ruchowi zawodowemu.

Powołanie przeto do życia przez Komisję Centralną ogólno-związkowej organizacji pracowników umysłowych będzie miało doniosłe znaczenie dla całości ruchu zawodowego pracowników umysłowych i z pewnością przyczyni się do oczyszczenia tej niezdrowej atmosfery, jaka w środowisku pracowników umysłowych obecnie panuje.

W wykonaniu uchwał Komisji Centralnej została zwołana na d. 29.5 b. r. konferencja delegatów związków zawodowych pracowników umysłowych w której wzięli udział: tow. poseł Żuławski z ramienia Kom. Centr. oraz przedstawiciele Zw. Prac. Kas Chor. i I. U. S., Powsz. Zw. Prac. Handl. i Biur., Ogólno-Zawodowego Związku w Katowicach (Afa Bund), Związku Urzędników Przemysłu Drzewnego (Lwów), Zw. Prac. Umysł. w Krakowie.

Konferencja delegatów powołała do życia **Radę Związków Pracowników Umysłowych,** jako oddzielną jednostkę organizacyjną, w ramach Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce. Organem wykonawczym Rady Z. Z. P. U. będzie Wydział Wykonawczy z siedzibą w Warszawie.

Do zakresu działania Rady Zw. Prac. Umysł. między innemi będzie należało: a) reprezentowanie wobec władz i osób trzecich zw. zaw. prac. umysł i ich interesów; b) przyjmowanie nowych związków, niewchodzących jeszcze w skład Związku Stowarzyszeń Zaw. w Polsce; c) budzenie wśród pracowników umysłowych solidarności klasowej oraz zjednywanie dla idei klasowego ruchu zawodowego pracowników umysłowych i ich związków; d) centralizacja zw. zaw. prac. umysł., ujednostajnienie ich administracji, lustracja związków i t. d.

Do **Wydziału Wykonawczego** wybrani zostali: tow. tow. **Kopankiewicz Zygmunt** (przewodniczący), **Peschka Eugenjusz** (zast. przewodniczącego) **Białas Franciszek** (sekretarz), **Szerer Emanuel** (zastępca sekretarza) i **Herer Michał.**

Zapisy dzieci w wieku od 5 do 11 lat do PRZEDSZKOLA I SZKOŁY POWSZECHNEJ ROBOTNICZEGO T-WA PRZYJACIÓŁ DZIECI oddział na Żoliborzu odbywają się w **poniedziałki, środy** i soboty od 8-ej do 9-ej rano, oraz w **piątki od 5 do 6 popoł. do 1-go lipca r. b.** Adres: **Krasińskiego Nr. 10.** (Wejście od placu Wilsona, lokal szkoły II piętro).

PRZED ZJAZDEM NAUKOWYM
IM. J. KOCHANOWSKIEGO W KRAKOWIE

Biuro informacyjne dla *zamiejscowych* uczestników Zjazdu będzie czynne nieprzerwanie *od rana dnia 5 czerwca na Głównym Dworcu Kolejowym* w Krakowie, zaś w dniu *8-go czerwca od godz. 8 do 12* w przedsionku *Teatru Miejskiego* im. Słowackiego, gdzie *o godz. 9.30* rozpocznie się inauguracyjne posiedzenie Zjazdu.

Biuro informacyjne dla *miejscowych* uczestników Zjazdu im. Kochanowskiego będzie czynne od dnia 5 do 10 czerwca w gmachu Polskiej Akademji Umiejętności (Kraków, ul. Sławkowska 17 I p.) w godzinach 10 — 14 i 16 — 18.

ZGON ZNANEGO BISKUPA

(PAT.). W poniedziałek zmarł w Krakowie ks. biskup Marjan Ryx, najstarszy członek episkopatu polskiego.

PRZEGLĄD PRASY

Artykuł marsz. Daszyńskiego.

Prasa opozycyjna (oraz „Nasz Przegląd") zamieściła artykuł tow. Daszyńskiego w całości, lub w obszernym skrócie. Prasa sanacyjna albo pominęła artykuł milczeniem („Gazeta Polska"), albo „streściła" go w kilku zdaniach, opuszczając najważniejsze, najcharakterystyczniejsze ustępy.

„Kurjer Poranny" zataja artykuł przed czytelnikami, ale czelnie, z „ehrenbergowska" ocenia go jako „wywód (który) ma charakter gwałtownego przemówienia na przedwyborczym wiecu agitacyjnym".

„Przegląd Wieczorny" ma pretensję, że Daszyński, jako marszałek Sejmu, nie dba o „całość", lecz polemizuje z B. B. I to się pisze o artykule, **sprowokowanym przez organ B. B.** I z taką pretensją, występuje się przeciw człowiekowi, któremu B. B. w niegodziwy sposób utrudnia pracę na urzędzie marszałkowskim, któremu za wszelką cenę chce wydrzeć ten urząd! Faryzeuszostwo prasy sanacyjnej święci prawdziwe orgje!

Sanacja w oświetleniu własnej prasy.

„Przełom", tygodnik Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast, w drugim z kolei artykule rozprawia się z obozem sanacyjnym w taki sposób, że każde pismo opozycyjne może się nań pisać bez komentarzy. „Przełom" zarzuca obozowi sanacyjnemu

„niezdolność czy niechęć do opartej o własną pracę myślową twórczości ideowo - programowej, obawę przed wypłynięciem na „głęboką wodę" i przed wzięciem — w skromnym nawet zakresie — **odpowiedzialności politycznej"**; dalej:

„zasadnicze pomieszanie pojęć wśród czynników kierowniczych B. B. co do roli marsz. Piłsudskiego"; dalej:

„fałszywą koncepcję strukturalno-organizacyjną B. B.", dalej:

„ i zgromadziliśmy koło naszych sadzawek **ludzi konjunkturalnych", a ci, obsiadłszy brzegi, zabrali się z całym spokojem do łowienia ryb, których zabrakło w stawach partyjnych"** (podkreślenia nasze. Red.).

Dalej „Przełom" wytyka sanacji **moralnej... niemoralność, ujawnioną w łamaniu prawa i w fałszerstwach wyborczych.**

Na jednym tylko punkcie **„Przełom"** jest nadal ślepy i głuchy: **stosunku do marsz. Piłsudskiego. Ale gdyby na tym punkcie przejrzał, toby musiał... zlikwidować się.**

„Prawda", organ sanacyjny fabrykantów łódzkich, tak oto pisze o stosunku Rządu do Sejmu:

„Obecnie, dzięki rozpowszechnieniu i błędnemu rozumieniu teorji konjunkturalnej, wytworzył się w Polsce jakiś swoisty determinizm — jakaś okropna moda bagatelizowania normalnej pracy ustawodawczej".

...A wszakże

„w ten czy inny sposób musi przecież pracować maszyna prawodawcza!

...Nam na debatach sejmowych nie zależy — podkreślamy to jaknajusilniej — ale mamy nader poważne wątpliwości, czy aby życie gospodarcze nie zechce tej naszej bezczynności prawodawczej „honorować".... dalszym pogłębieniem „choroby organicznej" ustroju gospodarczego?"

Organ sanacyjny przeciw taktyce wyborczej B. B.

Warszawska prasa sanacyjna, pisząc o wyborach gnieźnieńskich, „raduje się" z jednego: oto PPS. straciła 50 procent głosów w porównaniu z r. 1928. Ale „Kurjer" krakowski wytyka własnemu obozowi fałszywą taktykę wyborczą:

„Powtórzyło się tu zjawisko znane już z ostatnich wyborów na Kresach wschodnich. Oto absencja *poważnego obozu polskiego,* który na wschodzie jest *najsilniejszą listą,* a na zachodzie *jedną z większych* list powoduje chwilowe *zwiększenie się mandatów mniejszości.* Jest to *ujemna* strona taktyki wybranej przez kierownictwo obozu prorządowego, na której uzasadnienie czynniki te przytaczają wiele argumentów niewątpliwie bardzo ważkich, ale które nie usuwają *refleksu* wstrzymania się od wyborów, jeśli idzie o *zewnętrzny* efekt w dziedzinie polityki narodowościowej".

Organ sanacyjny przeciwko flirtowi z Mussolinim.

Większość prasy sanacyjnej wytwarza nastrój przychylny dla faszyzmu w związku z przyjazdem min. Grandiego do Warszawy. Otóż sanacyjny **„Ekspress Poranny"** oblewa kubłem zimnej wody sanacyjnych entuzjastów faszyzmu. Pismo to stwierdza, że Rzym jest obok Berlina **kuźnią rewizji granic polskich:**

„Pozycja rządu włoskiego zajęta wobec projektu Briandowskiego wskazuje już dziś wyraźnie, że jest on bezwzględnym przeciwnikiem stabilizacji politycznej, utrwalenia granic i stanu posiadania w ramach istniejących traktatów.

I tu stanowisko Rzymu pokrywa się zupełnie z polityką Berlina". **B.**

TELEGRAMY

PRZESILENIE RZĄDOWE W SZWECJI

Sztokholm, 3 czerwca (PAT). Król powierzył przywódcy stronnictwa ludowo-liberalnego Ekmanowi misję tworzenia nowego gabinetu, podkreślając wobec niego doniosłość oparcia gabinetu na solidnej podstawie parlamentarnej, jeśli tylko okaże się możliwem. Ekman był już prezesem Rady Ministrów w okresie od czerwca 1926 r. do października 1928, gdy ustąpił ster rządów gabinetowi konserwatywnemu, który w dniu wczorajszym podał się do dymisji.

KRWAWE WALKI W INDJACH

Bombay, 3 czerwca (PAT). 12-tu ochotników aresztowanych podczas ataku na magazyn solny, którzy oczekiwali w obozie Worli na rozprawę sądową, odniosło ciężkie rany przy starciu z policją przy podjętej próbie ucieczki.

POWÓDŹ WE FRANCJI

Wersal, 3 czerwca (PAT). Rzeka Yvette wystąpiła z brzegów w okolicach La Chevreuse, zalewając piwnice i niżej położone mieszkania w domach nadbrzeżnych i zmuszając mieszkańców do ucieczki. Wiele zasiewów uległo zniszczeniu.

ŹMIJE

Sanvito, 3 czerwca (PAT). W jednej z okolicznych winnic, należących do rolnika Stefana Quaglia znaleziono olbrzymi kłąb żmij z gatunku vipera ospis. Na krzyk rolnika zbiegli się sąsiedzi, którym udało się zabić około pięćdziesiąt żmij, podczas gdy conajmniej setka ukryła się w krzewach akacji rosnących opodal. Kilka lat temu w tej samej winnicy chłopi zabili czterysta żmij.

OBCHÓD „TYGODNIA KOBIET" W ŁODZI

W niedzielę przed południem, w wypełnionej po brzegi sali teatru miejskiego w Łodzi, odbyła się uroczysta Akademja, z okazji „Tygodnia Kobiet".

Akademję zagaiła przewodnicząca łódzkiego Wydziału Kobiecego PPS., tow. radna **Grodzicka.**

Na program złożyły się przemówienia przedstawiciela łódzkiego OKR. PPS. tow. **Purtala,** oraz prelekcja tow. **Budzińskiej-Tylickiej.**

W części artystycznej Akademji odbyły się popisy dzieci z **Ogniska Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci,** oraz deklamacje **sekcji dramatycznej T. U. R.**

Obchód wypadł pięknie i uroczyście.

Z SĄDÓW

WYROK W SPRAWIE FAŁSZERZY ŚWIADECTW WALUTOWYCH

W toczącej się od 3 dni przed sądem okręgowym w Warszawie rozprawie przeciw fałszerzom świadectw walutowych oddziału Banku Polskiego w Białymstoku — wczoraj został ogłoszony wyrok.

Jedna z główniejszych figur bandy, mianowicie Władysław Michalski, uznany został winnym fałszerstwa świadectw walutowych i skazany za to na półtora roku więzienia. Drugi z kolei po Michalskim — 29-letni Filip Szwalbendorf, którego sąd uznał winnym puszczania w obieg tych falsyfikatów, skazany został na 3 miesiące więzienia.

Pozostałych współoskarżonych uniewinniono.

MOTYWY WYROKU W SPRAWIE WÓJCIKA

Sąd Apelacyjny ogłosił wczoraj motywy wyroku w sprawie Wójcika, skazanego przez sąd Apelacyjny na 1 rok więzienia za usiłowanie zabójstwa dwóch oficerów 36 p. p., którzy zjawili się u niego w Piastowie o godz. 6 rano.

Motywy zawierają 14 stron pisma maszynowego, i zawierają przedewszystkiem **„wiarę sądu" Apelacyjnego do zeznań oficerów.**

Zdaniem sądu, zeznania Wójcika i jego żony, są nieścisłe i niewiarogodne. Zeznania te są sprzeczne z objektywnym materjałem dowodowym".

„Zdaniem sądu okoliczność, że por. Cebrowski i Nowaczyński wyjechali do Piastowa o godz. 5 rano, nie gra roli, bo w czerwcu **o 5-tej Piastów już wre życiem" (?)**

Sąd stwierdził jednak, że pora, w jakiej przybyli oficerowie, nie była zbyt wczesna dla pełnienia funkcji sekundantów.

Zdaniem sądu nie było mowy o obronie koniecznej, bo „gdyby oficerowie zamierzali dokonać napaści, organizowali by to lepiej".

Sąd uznał, że oficerowie przybyli do Wójcika jako sekundanci, a nie jako napastnicy.

O ZABÓJSTWO SZWAGRA

W sądzie Okręgowym wznowiono wczoraj sprawę Leonidy Piotrowskiej oskarżonej o zabicie swego szwagra. Okoliczności tej sprawy, o której pisaliśmy przed tygodniem są nader romantyczne albowiem jak utrzymywali świadkowie szwagra z oskarżoną łączyły bliższe stosunki, z których Piotrowska ciągnęła zyski materjalne.

Oskarżona utrzymywała, iż to Piotrowski narzucał się jej ze swą miłością i że dlatego z ręki jej padł ów śmiercionośny strzał.

Wobec tego, iż większość świadków wyrażała się niezwykle ujemnie o oskarżonej i wobec dość zagmatwanych okoliczności zbrodni, sąd na wniosek obrony powołał dodatkowych świadków. W związku z tem przez dni kilka trwała przerwa w rozprawie.

Obronę wnosił adw. Mieczysław Ettinger.

Sąd uznał **Piotrowską** winną zabójstwa w uniesieniu (458 cz 1) i skazał ją na 4 lata ciężkiego więzienia.

K.R.K.S. „START"

SEKCJA WODNA przyjmuje zapisy na Kurs pływania, wiosłowania i ratownictwa. Kurs trwać będzie od 1 lipca do 1 sierpnia. Kurs II od 1 sierpnia do 1 września. Lekcje, pod kierownictwem pierwszorzędnej Instruktorki, odbywać się będą codziennie, w godzinach od 7-ej rano do 8-ej wieczór, na plaży Sekcji Hygjeny Szkolnej na prawym brzegu Wisły przy moście Poniatowskiego, za pierwszą plażą miejską. Po skończeniu obu Kursów odbędzie się w pierwszych dniach września egzamin na czapkę pływacką. Zapisy w Sekretarjacie Klubu, Warecka 7, II piętro, co wieczór od 7-mej do 8-mej wieczór.

SEKCJA TENISOWA posiada do swej dyspozycji kort tenisowy. Ćwiczyć można w niedzielę i święta przez cały dzień oraz w dni powszednie od 5 do 7 popoł. Członkinie sekcji muszą posiadać pantofle na niskich (tenisowych) obcasach.

SEKCJA KOLONJI LETNICH prowadzić będzie przez lipiec i sierpień Kolonje Letnie dla dziewcząt. Pobyt bezpłatny. Na koszta kolei pobiera się 12 (dwanaście) złotych, które mogą być wpłacane w dwuch ratach: przy zapisie i przed wyjazdem. Zapisy od 7-ego czerwca. Informacje w Sekretarjacie.

SEKCJA DZIECIĘCA prowadzić będzie przez lipiec i sierpień letni ośrodek wychowania fizycznego dla 1.500 dzieci z trzykrotnem odżywianiem oraz obóz letni dla dzieci.

WYCIECZKI.

K. R. K. S. „Start" zawiadamia, że w bieżącym sezonie urządza następujące wycieczki:

1) 8 — 9 czerwca — Kazimierz — Puławy koszt około 10 zł. Wycieczka ta urządzona jest łącznie z Org. Mł. T. U. R.; 2) 15 czerwca — Młociny — Bielany — koszt 1 zł.; 3) 19 czerwca — Łowicz — Arkadja — Nieborów — koszt zł. 10; 4) 22 czerwca — Góra Kalwarja — Czersk — Stary Otwock; 5) 29 czerwca—Raszyn—Falenty; 6) 6 lipca—Płock; 7) 13 lipca — Tarchomin — Jabłonna; 8) 20 lipca — Tomaszów Maz. — Spała — Inowłódź — Nagorzyce; 9) 27 lipca — Czerniaków — Wilanów; 10) 3 sierpnia — Czerwińsk — Wyszogród — Brochów — Żelazowa Wola; 11) 10 sierpnia — Służew — Ursynów; 12) 17 sierpnia — Puszcza Kampinoska; 13) 24 sierpnia — Karczew; 14) 30 sierpnia — Puszcza Białowieska.

K. R. K. S. „Start" zastrzega sobie prawo ewentualnych zmian.

Bliższe informacje i zapisy w Sekretarjacie „Startu", Warecka 7 II p. codz. 7 — 8 wiecz.

OFERTA AMERYKAŃSKA NA INWESTYCJE TELEFONICZNE

Amerykański koncern Electric Co, zgłosił Ministerjum Poczt i Telegrafów ofertę na przeprowadzenie całkowitej automatyzacji telefonów państwowych oraz budowę nowych kabli międzymiastowych i zagranicznych. Amerykanie gotowi są inwestować do 20 miljonów dolarów na warunkach kredytu długoterminowego.

Kronika polityczna

NARADA FINANSOWA POD PRZEWODNICTWEM PREMJERA.

W Prezydjum Rady ministrów odbyła się o godz. 11 pod przewodnictwem p. premjera Sławka narada finansowa. Wzięli w niej udział pp. minister kolei Kühn, wicemin. skarbu Grodyński, dyr. departamentu obrotu pieniężnego w min. skarbu, p. Broniewski, dyr. departamentu polityki finansowej w min. skarbu p. Fabierkiewicz i naczelny dyrektor Banku Gosp. Krajowego p. Konderski.

PRZYJAZD MIN. PATKA.

Jak nam donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych, Poseł Rzplitej Polskiej w Moskwie min. Stanisław Patek — przyjeżdża do stolicy w przyszłym tygodniu.

NOWA RADA WOJEWÓDZKA W KATOWICACH

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Śląskiego dokonano wyboru Rady Wojewódzkiej.

Na członków Rady Wojewódzkiej zostali wybrani z ramienia Sejmu: mec. **Stanisław Kobyliński** (Ch. D.); **Jan Pietrzak** (N. P. R.); **Michatz** (Klub niemiecki); **Bartłomiej Płonka** (sanacja i tow. **Józef Janta** (P. P. S.).

Wobec tego, że do Rady Wojewódzkiej wchodzi, po za 5 członkami, wybranymi przez Sejm Śląski, również wojewoda śląski, oraz wicewojewoda — Rząd rozporządzać będzie w Radzie 3 głosami na 7, a więc — nie posiada większości.

ZGON MIRANDOLI

Wczoraj zmarł w Krakowie **Franciszek Pik,** wybitny poeta i literat, znany pod pseudonimem **Mirandola.**

Gnębiony kłopotami finansowemi i nędzą, zmarł na serce, wskutek wycieńczenia. Na dwa dni przed śmiercią zmarły otrzymał z Magistratu m. Krakowa zapomogę literacką, której jednej nie zdążył odebrać.

Przed dwoma dniami żona jego otrzymała wypowiedzenie z mieszkania i miała być eksmitowana...

Oto tragiczna dola polskiego literata!

Mirandola urodził się w roku 1871, w **Krośnie.**

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ ZNÓW ODWOŁANE

Pomimo, że Rada Miejska ma załatwić cały szereg zaległych spraw a między innemi sprawozdania komisyj rewizyjnych, posiedzenia Rady wciąż są odkładane. Zapowiadane na bieżący tydzień posiedzenie Rady nie zostanie wyznaczone, tak że najbliższe z kolei posiedzenie, wobec przypadającego w poniedziałek święta, odbyć się ma dopiero w czwartek przyszłego tygodnia.

ŁANCUCH PRASOWY

NA OBOZY CZERWONEGO HARCERSTWA.

Tow. **Żuławski** składa zł. 5 i wzywa tow. tow. **Hausnera i Pająka.**

Tow. **Z. Kwiecińska** zł. 5, wzywając tow. tow. **H. Hilscherównę, J. Zielińską** i **A. Zdanowskiego.**

Z. i P. Jagodzińscy składają zł. 10 i uważają, że byli katorżanie polityczni: **St. Radek** (Sosnowiec), **Józef Grzecznarowski, J. Wośko, Adam Hofman**—ardomiacy, **St. Nowakowski** (Łódź), **Marja Gliksonówna, E. Buch, B. Żukowski, J. Kwapiński** — warszawiacy, **W. Kułakowski** na niniejsze wezwanie złożą co kto może.

WYPADEK SAMOCHODOWY POD SIERPCEM

TRZECH WYŻSZYCH OFICERÓW POSZWANKOWANYCH.

Wczoraj na szosie warszawskiej pod Sierpcem uległ katastrofie samochód wojskowy, którym odbywali podróż służbową: inspektor armji gen. St. Burhardt-Bukacki, ppłk. Gadomski oraz rotm. Dosiągiełło.

Wskutek pęknięcia opony oraz wjechania na większych rozmiarów kamień leżący na szosie — samochód przechylił się tak gwałtownie, że siedzący w nim wyżsi oficerowie wypadli na bruk.

Najcięższe obrażenia odniósł gen. Burhardt - Bukacki, który doznał ogólnych potłuczeń; lżejsze obrażenia odnieśli ppłk. Gadomski i rtm. Dosięgałło.

Po udzieleniu im pierwszej pomocy na miejscu, poszwankowani przybyli do Warszawy do szpitala Ujazdowskiego, gdzie poddani zostali badaniom lekarzy.

Ppłk. Gadomski i rtm. Dosięgiełło po udzieleniu im pomocy udali się na kurację do domu.

Najciężej poszwankowany gen. Burhardt - Bukacki, pozostał na leczeniu w szpitalu. Stan jego nie budzi obaw.

Wiadomości z całego kraju

ŁÓDŹ

POD RZĄDAMI P.P. ŁOPUSZAŃSKIEGO I BOGUSŁAWSKIEGO W ŁÓDZKIEJ KASIE CHORYCH

Niedbalstwo, które naraziło kasę na setki tysięcy zł. strat!

W ostatnich dniach ujawnione zostało w łódzkiej Kasie Chorych skandaliczne niedbalstwo, które naraziło Kasę na straty, sięgające wielu setek tysięcy złotych.

Mianowicie, Kasa zakupiła w hucie szklanej Skierniewice transport butelek, za sumę 150 tysięcy złotych. Butelki te okazały się źle wypalone, wskutek czego lekarstwa do nich wlane, fermentowały.

Część tych lekarstw, które nie tylko że nie posiadały, wskutek sfermentowania, własności leczniczych, ale, przeciwnie, wskutek, procesu gnilnego, mogły zaszkodzić zdrowiu ubezpieczonych, wydano chorym (!) Pozostały zapas musi uledz zniszczeniu.

Skandaliczne to niedbalstwo rzuca ponure światło na całokształt gospodarki p. komisarza Łopuszańskiego i naczelnego lekarza, dr. Bogusławskiego.

Zaznaczyć należy, iż od dłuższego czasu już kierownicy aptek zwracali uwagę na dziwny wygląd lekarstw, nie uważali jednak za stosowne zbadać przyczyny tego.

KATOWICE

ZWYCIĘSTWO ZWIĄZKU METALOWCÓW W WYBORACH DO RADY ZAKŁADOWEJ W WEŁNOWCU

W dniu 28 maja odbyły się wybory nowej Rady zakładowej w hucie cynkowej „Hohenlohe" w WEŁNOWCU z następującym wynikiem:

Lista Nr. 1 (ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO W POLSCE) otrzymała głosów 541, — 8 mandatów.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie (N. P. R.) — głosów 43, bez mandatu.

Sanacyjna „Generalna Federacja Pracy" — 41 głosów, bez mandatu.

„Christliche Gewerkschaften" — 98 głosów — 1 mandat.

Chrześcijańskie Zjedn. Zaw. (Musioł) — 55 głosów, bez mandatu.

Chrześcijańskie Zjedn. Zaw. (Korfanty) — 58 głosów — 1 mandat uzupełniający.

NA 9 CZŁONKÓW RADY ZAKŁADOWEJ KLASOWY ZWIĄZEK METALOWCÓW OTRZYMAŁ — 8 PRZEDSTAWICIELI.

Jest to niezaprzeczenie, wielkie zwycięstwo. Na pierwszem miejscu — na liście Związku Metalowców — stoi tow. KAMPERT, którego Dyrekcja Zakładów Hohenlohe wyrzuciła z pracy, bez najmniejszego powodu, jako przewodniczącego poprzedniej Rady Zakładowej!

Tow. KAMPERT został ponownie wybrany, jako czołowy kandydat z listy Związku Robotników Przemysłu Metalowego, a robotnicy dali dowód swego bezwzględnego zaufania do Związku i do tow. KAMPERTA.

ZWYCIĘSTWO CENTRALNEGO ZW. GÓRNIKÓW W KNUROWIE

W dniach 26, 27 i 28 maja odbyły się wybory do Rady Zakładowej na kopalni SKARBOFERMU W KNUROWIE.

Uprawnionych do głosowania było 1603 robotników; głosowało 1442 robotników, t. j. 90%. Sanacyjna „Federacja Pracy" otrzymała 129 głosów, Zjednoczenie Zaw. Polskie (NPR.) — 440 głosów, A CENTRALNY ZWIĄZEK GÓRNIKÓW — 864 GŁOSY.

CIECHANÓW MAZ.

PRZYJAZD P. PREZYDENTA...

Przyjazd p. Prezydenta Rzplitej do Ciechanowa postawił władzę miejscową na nogi.

Poczęto przeprowadzać gruntowną „czystkę" miasta i okolic i ubierać wszystko w odświętną szatę. Nie ograniczono się jednak do tego, lecz zaczęto „chować" niewygodnych sobie ludzi i to w dość szczególny sposób.

W przeddzień przyjazdu p. Prezydenta, t. j. w dniu 26.V b. r., wydelegowany został posterunkowy P. P. do wsi **Nużewo,** do członka Związku Zawodowego Małorolnych, tow. **Szymańskiego,** z wezwaniem aby stawił się na posterunek P. P. w Ciechanowie, celem odbioru jakowych papierów. Tow. **Szymański,** nic nie podejrzewając, udał się na posterunek, **gdzie został przetrzymany do godz. 12-ej dnia 27.V b. r.** Policjanci zapytani o powód zatrzymania, nie umieli nic powiedzieć.

Gdy tow. **Szymański,** rozgoryczony bezprawiem, chciał wnieść skargę na postępowanie policji, został ponownie zatrzymany przez Komendanta Powiatowego P. P. w Ciechanowie i oddany pod straż trzech strzelców, którzy pilnowali go do chwili wyjazdu Pana Prezydenta.

Tego rodzaju fakty bynajmniej nie wpływają dodatnio na uspokojenie i tak już wzburzonej ludności.

RUDA PABJANICKA

B. B. S. MA KŁOPOTY...

Na ostatniem posiedzeniu B. B. S. w Rudzie Pabjanickiej postanowiono skreślić z listy członków tej organizacji burmistrza miasta Rudy Pabjanickiej, p. **Łatkowskiego,** który został wybrany, jako mąż zaufania B. B. i B. B. S.

Wykreślenie to pozostaje w związku ze zbliżającemi się wyborami i... mnogością kredytów w B. B. S. do wszelkich stanowisk.

WILNO

PROCES WYDALONYCH UCZNIÓW GIMNAZJUM BIAŁOSTOCKIEGO

Skazani na karę po 6 lat ciężkiego więzienia

Przed sądem okręgowym stanęli dwaj wydaleni uczniowie gimnazjum białoruskiego Jan Zytkiewicz, Borys Machlar, oraz niejaki Aleksander Zydko, oskarżeni o należenie do Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi i akcję agitacyjną na rzecz tej partji.

Podczas rozprawy sądowej oskarżeni do winy się nie przyznali. Sąd skazał oskarżonych na karę po 6 lat ciężkiego więzienia. Na poczet tej kary zaliczono im po 7 miesięcy aresztu prewencyjnego. Po wysłuchaniu wyroku skazani zaczęli wznosić okrzyki „Precz z sądem faszystowskim". Czeka ich za to dodatkowa kara. (PAT).

KALISZ

DWA WYPADKI ŚMIERTELNE SPOWODOWANE BURZĄ

Onegdajsza burza z piorunami spowodowała dwa wypadki śmiertelne, mianowicie: we wsi Stara Kamienica piorun uderzył w stóg, pod którym schroniło się trzech wieśniaków. Dwóch z nich Andrzej Domasiewicz i Tomasz Łęski zostali porażeni na śmierć, trzeci zaś Pawlak, który leżał między nimi, wyszedł bez szwanku.

Życie i praca Robotniczej Warszawy

P. ŁOKIETEK BOI SIĘ KONFERENCJI

Na wczoraj na godz. 10 r. w Inspektoracie Pracy III obwodu ustalona była konferencja między Zw. Zaw. Transportowców Rzplitej Polskiej (klasowym) i Centralnym Zw. Żeglugi Rzecznej (B. B. S.), stającym w charakterze pracodawcy w sprawie poprawy warunków pracy i płacy pomocników tragarzy.

P. Łokietek, przedstawiciel bebesowskich przedsiębiorców, mimo wezwania Inspektora Pracy nie zjawił się na konferencję; za co został ukarany grzywną zł. 100. Jednocześnie Inspektorat Pracy wyznaczył konferencję na 6 b. m.

ECHA ZAMACHU BOMBOWEGO

NOTA RZĄDU Z. S. R. R. DO RZĄDU POLSKIEGO.

W sobotę dnia 31 maja r. b. poseł Z. S. R. R., p. Antonow - Owsiejenko, przyjęty był przez podsekretarza stanu w Ministerjum Spraw Zagranicznych, dr. Alfreda Wysockiego i złożył mu imieniem swego Rządu notę w sprawie bomby, znalezionej w gmachu poselstwa sowieckiego w Warszawie w dniu 26 kwietnia r. b.

W nocie Rząd Z.S.R.R. wyraża żal, że sprawa bomby nie została dotąd wyjaśniona przez polskie organa śledcze, a przez to samo również nie został położony kres rozmaitym wersjom prasy, uwłaczającym poselstwu Z.S.R.R. w Warszawie.

Nota raz jeszcze zwraca uwagę Rządu polskiego na fakt, iż wytworzona w ten sposób sytuacja wpływa ujemnie na całokształt stosunków polsko-sowieckich.

W zakończeniu noty Rząd Z.S.R.R. wzywa Rząd Rzeczypospolitej Polskiej do podjęcia zdecydowanych kroków, celem wykrycia winnych niedoszłego zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie. (ISKRA).

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W ALEKSANDROWIE KUJ.

P.P.S. ZDOBYWA 9 MANDATÓW

Z Aleksandrowa Kujawskiego donoszą, że wybory do Rady miejskiej odbyły się w zupełnym spokoju. Udział głosujących o wiele większy, niż w r. 1927. Uprawnionych do głosowania było 4.503. Głosowało 3.554, czyli przeszło 78%. W układzie sił politycznych nie zaszły prawie żadne zmiany. Poszczególne listy otrzymały: PPS. 9— mandatów, Bund—2 mand., rzemieślnicy i kupcy — 3 mand., właściciele nieruchomości — 4 mand., żydowska demokracja — 1 mand., kolejarze — 1 mand., Stronnictwo Narodowe 3 mand. i Partja Demokratyczna 1 mand.

ZAJŚCIE NA GRANICY POLSKO-LITEWSKIEJ

STRAŻNICY LITEWSCY STRZELAJĄ DO K. O. P.

W dniu 31 maja o g. 1.40 w nocy, na granicy polsko-litewskiej w pow. suwalskim około wsi Olszanka, gminy Wiżajny, patrol K.O.P. w składzie kaprala i szeregowca, został nieoczekiwanie ostrzelany silnym ogniem karabinowym z terytorjum litewskiego. Kapral K.O.P. jest lekko ranny. Patrol polski odpowiedział na nieoczekiwany atak strzałami. Na odgłos strzałów sąsiednie placówki K.O.P. pośpieszyły z pomocą, przyczem żołnierze polscy oddali około 60 strzałów, czem zmusili Litwinów do wycofania się wgłąb swego terytorjum. Jak zdołano ustalić, do patrolu polskiego strzelało kilkunastu żołnierzy litewskich, rozsypanych w trzech punktach odcinka. Oddali oni około 100 strzałów.

SAMOBÓJSTWO CHOREGO UMYSŁOWO

OTRUŁ SIĘ W NOCY W SKLEPIE

Przy ul. Elektoralnej 6, już od 40-tu lat mieści się zakład zegarmistrzowski Stanilewicza. Założyciel umarł przed kilku laty, pracownię i sklep objął syn, 31-letni Antoni. Od kilku lat młody S. zaczął zdradzać objawy choroby umysłowej. Na jesieni w roku ubiegłym Stanilewicz, w przystępie ataku, schwycił dubeltówkę i z okna swego mieszkania na I-em piętrze zaczął strzelać na podwórze i do okien lokatorów. Zaalarmowana policja wezwała straż ogniową. Dzięki policji i straży, furjata wkrótce obezwładniono i przewieziono do szpitala św. Jana Bożego. Wypadku z ludźmi nie było. Po kilkutygodniowym pobycie na kuracji, Stanilewicz powrócił do domu. Od tego czasu chory lubiał ciszę i spokój, przeto bardzo rzadko zjawiał się do mieszkania w tymże domu, natomiast niemal po całych dniach i nocach przebywał w sklepie. S. otwierał zawsze sklep o godz. 8 m. 30. Gdy wczoraj żona S. zauważyła, że mimo godziny 9-ej sklep jest zamknięty, zaczęła pukać. Gdy to nie odniosło skutku, zaniepokojona zawiadomiła policję XII komis. W obecności przedstawiciela władzy ślusarz otworzył drzwi. Po wejściu do sklepu obecni ujrzeli Stanilewicza leżącego na podłodze. Wezwany lekarz Pogotowia skonstatował już śmierć — z niewiadomej przyczyny. Na krześle znaleziono szklankę z resztkami płynu koloru żółtego. Ponieważ istnieje przypuszczenie, że Stanilewicz popełnił samobójstwo przez otrucie się wspomnianym płynem, przeto resztki trucizny zabrano do analizy. Denat pozostawił żonę i 4-letniego synka. Zwłoki przez kilka godzin znajdowały się w sklepie, poczem wieczorem przewieziono do gabinetu medycyny sądowej przy ul. Dr. Oczki.

BUND UCHWALIŁ

PRZYSTĄPIENIE DO SOCJALISTYCZNEJ MIĘDZYNARODÓWKI

Wczoraj w 2-im dniu obrad Zjazdu Nadzwyczajnego Bundu późnym wieczorem uchwalona została rezolucja za przystąpieniem do Socjalistycznej Międzynarodówki.

Wykonanie tej uchwały Zjazd zlecił władzom partyjnym.

Rezolucja wzywa wszystkie partje, reprezentowane w Biurze Paryskiem, do wstąpienia do Socjalistycznej Międzynarodówki.

25 MILJ. FRANKÓW

NA KREDYTY KOMUNALNE I RZEMIEŚLNICZE

Na mocy umowy, zawartej między Bankiem Gospodarstwa Krajowego a konsorcjum francuskiem, które zobowiązało się ulokować na rynku francuskim obligacje komunalne polskie, wpłaci wspomniane konsorcjum Bankowi Gospodarstwa Krajowego w ciągu najbliższych dwóch dni kwotę 25 miljonów franków. Suma ta wpłynie do BGK za pośrednictwem Banku Polskiego. (Press).

ZERWANIE SIĘ RUSZTOWANIA

UPADEK 6 MURARZY

Na rogu ul. Łazienkowskiej i Myśliwieckiej, na terenie wojskowego klubu sportowego „Legja", przy budowie stadjonu D. O. K. 1, zarwało się rusztowanie na klatce schodowej.

Znajdujących się na nim 6-ciu murarzy zajętych tynkowaniem klatki schodowej — spadli z wysokości 3-ch i pół mtr. 3-ch wyszło bez szwanku, natomiast pozostali: Jan Godzimierski, Leon Jasiński, Władysław Boczkowski doznali potłuczenia lub poranienia nóg lub boków. Wszystkich poszwankowanych opatrzył na miejscu lekarz pogotowia.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

19-letni Tadeusz Olszewski, robotnik, pragnąc pozbawić się życia, zadał sobie cios nożem w brzuch. Rannego desperata przewiozło pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Apolonja Kuberska, robotnica (Michałów, gm. Jabłonna) otruła się esencją octową w tejże wsi. Po przepłukaniu żołądka, desperatka została przewieziona w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego. Przyczyna targnięcia się na życie nieporozumienia rodzinne.

ŚMIERĆ DOZORCY

73-letni Klemens Jeliski, dozorca domu przy ul.Śniadeckich 4, wstawszy rano o g. 6, otworzył bramę, poczem zamierzał zająć się zwykłą pracą. Nagle doznał bólu głowy i czując, że siły go opuszczają, powrócił do mieszkania. Zaopiekowała się nim synowa wzywając pogotowie Kasy Chorych, które przewiozło J. w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarł. Przyczyną śmierci był wylew krwawy w mózgu, spowodowany przepracowaniem. Jeliski bowiem w dzień zajmował się szewctwem, pełniąc jednocześnie obowiązki dozorcy w tym domu w ciągu 28 lat.

POŻAR

W zagrodzie Feliksa Wasiewicza w Piasecznie wynikł pożar. Spaliła się stodoła, a następnie zajął się dach słomiany na domie mieszkalnym. Miejscowa straż ochotnicza, dzięki energicznej akcji dom uratowała.

2 OFIARY KĄPIELI

Podczas kąpieli w Wiśle około Bielan natrafili na głębię i utonęli 15-letni Fryderyk Miller — syn gospodarza ze wsi Łomianki, gm. Młociny oraz 18-letni Franciszek Zdrojewski, Warszawa (Hrubieszowska 5). Poszukiwania zwłok nie dały pożądanego wyniku.

TAJEMNICZY TOPIELEC

W Wiśle, wprost Bielan zatrzymały się na mieliźnie zwłoki mężczyzny w granatowej marynarce i ciemnych spodniach. Przy denacie — brak dokumentów. Zwłoki są w silnym rozkładzie, przeto twarz zupełnie zniekształcona oraz goła czaszka. Lewa noga do kolan odpadła.

ZAJŚCIE W BARZE

Do „Baru 90", przy ul. Marszałkowskiej 90 przyszedł wczoraj wieczorem jakiś gość w towarzystwie kobiety. Ponieważ przybyły zachowywał się nieodpowiednio, zaczepiając gości przy sąsiednich stolikach, przeto atakowani zwrócili się z zażaleniem do kierownika zakładu, ten zaś poprosił gościa o opuszczenie sali. Towarzyszka natręta uczyniła to już przedtem.

Po dłuższych certacjach, zarządzający barem zdołał wreszcie przekonać gościa, by ten opuścił zakład. Nie upłynęło 10 minut, gdy natrętny gość wszedł powtórnie do tejże restauracji, lecz tym razem tylnem wejściem, t. j. od podwórza. Udając nowego gościa — usiadł przy tymże stoliku, ponawiając zaczepianie sąsiadów. Wtedy portjer, Florjan Maślak poprosił awanturnika o wyjście, a gdy ten nie usłuchał wezwania, portjer wziął pijanego za ramiona, zamierzając w ten sposób wyprowadzić go tylnem wejściem na podwórze.

Wtedy „gość" wyjął ze swej teczki flakon z wodą kolońską i zamierzył się w portjera. lecz ten w samą porę usunął się. Flakon trafił w kelnera, Władysława Waszaka. Uderzenie było tak silne, że butelka pękła, raniąc W. w głowę i oblewając pachnącą wodą. O zajściu tem niezwłocznie zawiadomiono 13 komis. oraz pogotowie prywatne (75-75). Lekarz stwierdziwszy ranę ciętą głowy długości 12 cm., po opatrunku przewiózł Waszaka do mieszkania jego na ul. Złotą 52. Tymczasem sprawcą krwawego zajścia zaopiekował się policjant, przeprowadzając awanturnika do 13 komis. Tam po wytrzeźwieniu, badany podawał kilka nazwisk, przeto dla wyjaśnienia osobistości — przeprowadzono niezwykłego gościa do urzędu śledczego, do wydziału rejestracyjno - rozpoznawczego.

ZGON W GOŚCINIE

W mieszkaniu Anastazji Janiszowej (Madalińskiego 39) zmarł nagle przybyły w odwiedziny 50-letni brat jej, Bolesław Statkiewicz, por. strzelców kresowych w Równem. Przyczyna śmierci — na razie nieustalona.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.30 — 11.45 Przegląd prasy krajowej P. A. T. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10—13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10. Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.00. Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 „Wierzenia i obyczaje w starożytnych Chinach" wygł. red. Janina Maszewska-Knappe. 15.45 Komunikat harcerski. 16.15 Program dla dzieci. P. H. Ładosz wygłosi pogadankę p. t. „Zielone święta". Nad program „Zagadki i szarady". 16.45 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „O wiosennych przygodach łowieckich" opowie p. Juljan Ejsmond. 17.45 Koncert popołudniowy. Muzyka baletowa w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego. 18.45. Rozmaitości. 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza. Korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Turkowski. Giełda rolnicza. 19.25 — 19.40 Prasowy dziennik radjowy. 19.40 Radjokronika—wygłosi dr. M. Stępowski. 20.00 Zegar z Warszawskiego Obserw. Astronom. wybije godzinę ósmą. 20.00 Gen. dr. Roman Górecki, prezes Federacji Związków b. Obrońców Ojczyzny, wygłosi odczyt p. t. „Walka Federacji o gospodarczą niezależność Państwa". 20.15. Inż. T. Zamojski i Aleksander Girdwoyń, radca Izby Rolniczej—djalog na temat „Czy Polska jest krajem rolniczym, czy przemysłowym?". 20.30 Koncert kameralny. Wykonawcy: Trio Kmita (skrzyp.), Lidja Kmitowa (wioloncz.), Michał Borzakowski (fort.), Marja Pohlowa, Adelina Czapska (sopr.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). Słowo wstępne wypowie prof. Piotr Rytel. 21.10 Kwadrans literacki; p. H. Stycz - Naglerowa: „Zawalidroga" (fragm.) odczyta p. M. Strońska. 21.25. Dalszy ciąg koncertu. 22.10 P. W. Sieroszewski wygł. feljeton p .t. „Polacy w winnicach i na polach Francji". 22.25 „Ostatnia fala" wygł. red. J. Piotrowski. 23.00 — 24.00. Muzyka taneczna z Wilna.

Co słychać w Warszawie?

POGODA ZMIENNA.

Prawdopodobny przebieg pogody: Na południu Polski chmurno ze skłonnością do burz i drobnych deszczów, poza tem zachmurzenie umiarkowane. Po chłodnej nocy lekkie ocieplenie. Słabe lub umiarkowane wiatry północno-wschodnie i wschodnie.

WYCIECZKA STUDENTÓW POLITECHNIKI DO AUSTRJI I WĘGIER.

W dniu 30 maja r. b. powróciła do Warszawy wycieczka Koła Inżynierji Wodnej studentów Politechniki Warszawskiej, która w ilości 33 osób pod kierownictwem inż. E. Światopełk - Czetwertyńskiego, asystenta katedry budownictwa wodnego, i p. A. Wiszniewskiego, prezesa Koła, udała się w dniu 16 maja r. b. na dwutygodniową wycieczkę naukowo - techniczną do Austrji i Węgier.

Wycieczka zwiedziła w Austrji urządzenia wodne w Wiedniu, roboty regulacyjne na rzekach w okolicach Wiednia i zakłady o sile wodnej, m. innemi duży zakład wodno-elektryczny dla kolei austrjackich w Tyrolu pod Salzburgiem.

Drugi dzień pobytu spędziła wycieczka na Węgrzech, gdzie zwiedziła port rzeczny na Dunaju w Budapeszcie, politechnikę budapeszteńską, gdzie była podejmowana przez jej rektora dr. Kalmana, poczem udała się na wielkie, 80 km. długie jezioro Balaton i oglądała tam porty w nadbrzeżnych miejscowościach klimatycznych oraz prace meljoracyjne nad jeziorem.

DWUDNIOWA WYCIECZKA NA WIGRY.

P. T. Krajoznawcze na Zielone Świątki organizuje dwudniową wycieczkę na Wigry. która ma na celu poznanie krajobrazu Suwalszczyzny. Wycieczkę prowadzi J. Kołodziejczyk. Zapisy codziennie do piątku włącznie w biurze P. Tow. Krajoznawczego, Karowa 31, tel. 42-50.

NISZCZENIE KONSTRUKCJI ŻELAZNEJ WIADUKTU MOSTU IM. KS. PONIATOWSKIEGO.

W roku ubiegłym została pomalowana konstrukcja żelazna wiaduktu mostu Poniatowskiego. Pomimo krótkiego okresu, farba została zmyta przez deszcz i rdza rzuciła się na całą konstrukcjz między ul. Czerwonego Krzyża, a ul. Wioślarską, przez co cała konstrukcja szczególnie pod wiaduktem uległa zniszczeniu. Może to w swych następstwach narazić miasto na bardzo poważne szkody.

Przyczyna tak szybkiego zmycia farby jest prawdopodobnie ta, iż cała konstrukcja malowana była zwykłą farbą, miast farby olejnej. Dowodem tego jest fakt, iż i na balustradach na wiadukcie, które też w tym czasie były pomalowane nie ma w tej chwili ani śladu farby i z tego powodu również są pokryte rdzą.

Magistrat winien zadać sobie troszkę trudu, aby zbadać przyczynę tego zniszczenia i winnych surowo ukarać.

POD ADRESEM TRAMWAJÓW.

Dd czasu zmiany rozkładu jazdy tramwajów miejskich z zimowego na letni, cała dzielnica Czerniakowska została pozbawiona komunikacji tramwajowej w rannych godzinach. Do dnia 15 maja r. b. 1-szy wagon był już o godz. 6-ej rano przy ul. Przemysłowej, obecnie 1-szy wagon jest o całe pół godziny później. Wskutek tego robotnicy dążący do pracy przeważnie części nie mogą się dostać do tramwaju, a ta część szczęśliwców, która wprost siłą zdobywa miejsca w tramwaju, jedzie w takich warunkach, że po wyjściu z tramwaju i przybyciu do pracy, pozbawiona jest zupełnie sił ze względu na wyczerpanie. Pozatem cały szereg śpieszących robotników do pracy, narażonych jest z powodu przepełnienia nawet na kalectwo.

WZNOWIENIE KOMUNIKACJI TELEFONICZNEJ.

W związku z pracami przygotowawczemi do uruchomienia centrali automatycznej przy ul. Pięknej i koniecznością przełożenia kabli, od soboty. 31 b. m., nieczynne były telefony abonentów w ogólnej liczbie około 900, zamieszkałych na ul. Polnej od Politechniki do pl. Unji Lubelskiej, na Mokotowskiej od pl. Zbawiciela do Polnej, Nowowiejskiej od pl. Zbawiciela do Suchej, całej kolonji Staszyca oraz przylegającej części kolonji Lubeckiego do ul. Raszyńskiej.

Częściowo od poniedziałku, 2 b. m., a w całości od wtorku, 3 b. m. wszystkie telefony w całej tej dzielnicy są ponownie uruchomione.

Jasnowidzenie i Czarna Magja

Sensacyjny proces Hanussena w Czechosłowacji

Żyjemy w wieku radja, samochodu i samolotu, żyjemy w wieku kapitalnych wprost tryumfów techniki, umożliwiających nam przenoszenie z kontynentu nietylko dźwięków, lecz i obrazów, żyjemy w wieku realizacji najśmielszych planów fantastycznych marzycieli, żyjemy w wieku urzeczywistnienia „cudów..." Mimo jednak, iż ludzkość dzisiejsza milowemi krokami kroczy po drodze powszechnej materjalizacji, świat nie przestał wierzyć w tajemne siły nadprzyrodzone, a pragnienie zerwania zasłony, odgradzającej od nas nieznaną przyszłość, jest u współczesnego człowieka z pewnością niemniejsze, niż było u człowieka stuleci ubiegłych. To też najbardziej nawet materjalistycznemu światopoglądowi hołdujący człowiek nie bez pewnej tajemniczej zadumy przechodzi obok umieszczonego na murze tego, czy innego domu szyldzika z wiele mówiącem napisem : **„Jasnowidz X. przepowiada przyszłość".** A iluż jest wśród nas takich, którzy ulegając wymowie prospektów i ogłoszeń gazetowych, sami przekraczają próg „gabinetu słynnego jasnowidza", by w skupieniu wysłuchać tajemniczych słów, wypowiedzianych w tajemniczy sposób przez mało po większej części tajemnicze indywidua.

Jak każda stolica europejska, tak i Praga czeska poszczycić się może swymi „jasnowidzami". A że za Pragą i inne miasta czechosłowackie w tyle, jak się zdaje, pozostawać nie chcą, więc na prowincji czechosłowackiej „jasnowidzom" również powodzi się nie najgorzej. Jeden z takich prowincjonalnych „jasnowidzów", uprawiających swój proceder głównie w Czechach północnych był ostatnio bohaterem sensacyjnego procesu, toczącego się przed sądem w Litomierzycach.

Hanussen, tak brzmi pseudonim bohatera procesu litomierzyckiego, jest niewątpliwie człowiekiem bardzo ruchliwym. Jego nazwisko miesiącami całemi nie schodziło z łamów pism czechosłowackich, zamieszczających stale ogłoszenia „fenomenalnego jasnowidza" o niemniej fenomenalnych seansach, urządzanych przezeń w rozmaitych miastach prowincjonalnych. I dzisiaj nazwisko Hanussena nie schodzi z kolumn gazetowych, tym razem jednak zamieszczone są nie w ogłoszeniach, lecz w rubryce sądowej. Zainteresowanie procesem „jasnowidza" litomierzyckiego było bowiem tak wielkie, że wszystkie niemal pisma wysłały do Litomierzyc specjalnych korespondentów, którzy w szczegółowych referatach informowali czytelników o przebiegu sensacyjnej rozprawy i o przebiegłości podsądnego, który wszelkiemi siłami usiłował udowodnić sądowi, że jest najrzetelniejszym w świecie „jasnowidzem", a nie awanturnikiem, wyciągającym naiwnym pieniądze z kieszeni.

Sąd litomierzycki trzymał się w stosunku do Hanussena dobrej taktyki: opierając się na akcie oskarżenia, zarzucającemu podsądnemu oszukanie 43 osób i zapisywanie się pod nieswojem nazwiskiem w księgach hotelowych (prawdziwe nazwisko oskarżonego brzmi bowiem Steinschneider), badał szczegółowo każdy wypadek przepowiadania przez „jasnowidza" przyszłości z oddzielna i wysłuchiwał opinji rzeczoznawców, rekrutujących się z wybitnych metafizyków i psychologów.

Proces Hanussena rozpoczął się właściwie już pięć miesięcy temu, został jednak po kilku rozprawach odroczony, gdyż sąd postanowił skomunikować się z kilku wybitnymi autorytetami naukowymi, by móc sobie na podstawie ich opinji wyrobić lepsze zdanie o zdolnościach telepatycznych oskarżonego. Wznowienie procesu wywołało z tego właśnie względu olbrzymie zainteresowanie. Ściśle rzecz biorąc, rozprawa sądowa dotyczyły teraz nietylko samego oskarżonego, ile interesującego problemu telewizji, który przez ekspertów - uczonych wszechstronnie na sali sądu litomierzyckiego został oświetlony. Nic przeto dziwnego, że publiczność na sali zwracała swą uwagę przedewszystkiem na rzeczoznawców — uczonych, a w drugim dopiero rzędzie na oskarżonego. Z pośród ekspertów, wezwanych do udziału w rozprawie sądowej, wymienić należy przedewszystkiem uczonych tej miary, co: docent dr. **Förster**, profesor dr. **Fischer, dr. Seradsky, dr. Simsa,** i t. d.



„JASNOWIDZ" HANUSSEN.

Kiedy przewodniczący odczytywał akt oskarżenia, **Hanussen** siedział spokojnie przy małym stoliku, na którym rozłożone były liczne książki. Napozór był oskarżony zupełnie spokojny, ale nie trudno było odgadnąć, że pod maską spokoju kryje się silne zdenerwowanie, które zaczęło się coraz wyraźniej przejawiać podczas zeznań świadków, zeznających na niekorzyść oskarżonego.

Pierwszy świadek, niejaki **Schöder,** oświadczył, że przepowiednie Hanussena co do losów jego zaginionego syna nie spełniły się, nie bacząc na to, że podsądny kazał sobie za swą przepowiednię zapłacić 200 koron. Świadkowi **Kempfowi** powiedział Hanussen, że jest zupełnie zdrów, lekarze natomiast stwierdzili u świadka ciężką wadę serca. Niejaka **Exnerowa** zeznaje, że oskarżony powiedział jej, iż jest matką 5 dzieci, podczas gdy w rzeczywistości jest ona bezdzietna.

Nie wszyscy świadkowie zeznawali na niekorzyść Hanussena. Tak naprzykład świadek **Nack** powiada, że przepowiednie oskarżonego zazwyczaj się sprawdzały. Tego samego zdania był świadek **Rotter.**

Bardzo poważnych wątpliwości co do telepatycznych zdolności podsądnego miał natomiast świadek **Schoeller,** który już od dłuższego czasu interesował się telepatją i przeczytał nawet szereg naukowych dzieł, traktujących o tej gałęzi wiedzy ludzkiej. Dowiedziawszy się o telepatycznych zdolnościach Hanusena, świadek postanowił odwiedzić go. W gabinecie „jasnowidza" przyjął go sekretarz Hanussena, który mu wręczył numerek porządkowy. Trzeba było dość długo czekać (miał Nr. 73), kiedy wreszcie wpuszczono go do „jasnowidza", ten zapytał go przedewszystkiem, za ilę ma mu przepowiedzieć przyszłość, za 100, czy za 150 koron. **Schoeller** wręczył „jasnowidzowi" 100 koron, ale przepowiednie go nie zadowolniły. Hanussen mianowicie powiedział Schollerowi, że kocha się w dwuch kobietach, że wkrótce ożeni się i stanie się właścicielem przedsiębiorstwa handlowego. Tymczasem Schoeller już od szeregu lat był żonaty i właścicielem dobrze prosperującego przedsiębiorstwa handlowego. Kiedy świadek zaczął wobec tego robić Hanussenowi wymówki, ten zawołał do pokoju swego sekretarza, a sam ulotnił się.

Drugi dzień procesu poświęcony był głównie przesłuchiwaniu dalszych świadków. Niektórzy z nich zeznawali dla oskarżonego obciążająco, inni znów wydawali o Hanussenie i jego zdolnościach telepatycznych opinję pochlebną. Do incydentu między podsądnym a ekspertami doszło, kiedy ci ostatni usiłowali wyjaśnić sprawę kupca **Madery,** któremu Hanussen źle przepowiedział rozwój jakiejś tranzakcji hanldowej. W najwyższym wzburzeniu Hanussen rzuca w pewnej chwili pod adresem rzeczoznawców następujące słowa: „Wy, panowie, jesteście wielkimi uczonymi, opierającymi swą wiedzę na statystyce i psychometrji. Waszym zdaniem może być stwierdzenie, czy urzędnik kolejowy nie jest przypadkowo daltonistą. Ja natomiast swe wnioski opieram na zasadach metapsychologji".

Po przesłuchaniu jeszcze szeregu świadków, którzy do rozprawy nic ciekawego nie wnieśli, sąd przedstawił ekspertom do zaopinjowania wniosek obrońcy oskarżonego na umożliwienie Hanussenowi urządzenia na sali sądowej seansu telepatycznego. Trzeba przyznać, że eksperymenty przeprowadzone w sali sądowej naogół wypadły dobrze dla oskarżonego.

W ostatnim dniu procesu najciekawsze były zeznania ekspertów. Pierwszy z nich profesor **Forster,** oświadczył, iż przeprowadzone przez oskarżonego na sali sądowej eksperymenty przekonały go, że Hanussen obdarzony jest pewnemi zdolnościami telepatycznemi. Innego zdania jest natomiast ekspert profesor **Seradsky,** który w dalszym ciągu odnosi się sceptycznie do zdolności tlepatycznych Hanussena, uważając, iż w jego odpowiedziach na zadawane pytania było wiele przypadkowego. Wreszcie ekspert, profesor **Fischer,** który całą sprawę zbadał z punktu widzenia biologji, wypowiedział pogląd, że świadomych oszustw zarzucać Hanussenowi nie można.

Sąd ostatecznie doszedł do przekonania, że nie jest powołany do rozwiązania zagadki przed którą został postawiony i oskarżonego uniewinnił od winy i kary.

Decydującą dla sędziów była okoliczność, że Hanussen głęboko wierzy w swe zdolności telepatyczne i wobec tego, zarzut świadomego oszukiwania ludzi, proszących go o przepowiednie przyszłości, nie może być brany pod uwagę. A skoro o oszustwach mowy być nie może, to i całe oskarżenie traci swą rację bytu. Z tego założenia wychodząc, sąd postanowił Hanussena uniewinnić, stwierdzając przy tej okazji, że **„nauka nie jest w stanie z całą ścisłością orzec, czy jasnowidzenie jest rzeczą możliwą".**

Ogłoszenie wyroku uniewinniającego publiczność na sali sądowej przyjęła z entuzjazmem, a opuszczającemu gmach sądu Hanussenowi zgotowano na ulicy gorące owacje. Prokurator, który w dalszym ciągu stoi na stanowisku, że Hanussen umyślnie wprowadził w błąd swych klijentów, zgłosił przeciwko uniewinniającemu wyrokowi apelację.

Hanussen narazie więc tryumfuje. Czy dar jasnowidzenia istnieje, czy Hanussen darem takim jest obdarzony pozostanie nadal zagadką, którą wyjaśnić by mógł może sam tylko Hanussen, przynajmniej w tej części, która dotyczy jego osoby.

Z FILHARMONJI

Popis absolwentów Szkoły im. Chopina. Popis Kół śpiewaczych.

Popisy uczniów Wyższej Szkoły im. Chopina (było ich dwa w tym roku szkolnym) dowodzą, że życie uczelni płynie składnie, bez wstrząśnień i niewypróbowanych reform a spokojny rozwój muzyczny uczniów jest pierwszą troską nauczycieli. Brakuje wprawdzie na popisach klasy kompozycji, ale być może, iż właśnie lepiej jest, gdy klasy tej, najtrudniejszej ze wszystkich, nie pokazuje się nazewnątrz szkoły, dopóki z niej rzeczywisty talent nie przemówi.

W dziale wirtuozowskim szkoła obfituje w materjały nieprzeciętne. Pianiści pp.: *Bukin, Kafarska, Feltenstein, Aronowicz, Melmanówna* i *Falkowska,* bardzo uzdolniona skrzypaczka, p. *N. Stokowska,* wreszcie śpiewaczki pp.: *Zambrzycka* i *Burawska*—to nazwiska, wysuwające się na czoło świata uczniowskiego uczelni. Dodatnie wrażenie wywarły produkcje klasy organowej (ucz. Dębski), orkiestrowej („Atalia" Mendelssohna), pod energiczną dyrekcją prof. Śledzińskiego.

Mądrą zasadą „lepiej mniej a dobrze" kierował się w sezonie bieżącym Wydział Oświaty i Kultury Magistratu, urządzając doroczny popis kół śpiewaczych. Program był krótki, ale doskonale opracowany. Dzięki akompanjamentowi prof. Starczewskiego, głosy trzymały się pewnie, nawet w tak odpowiedzialnym utworze, jak Hymn Surzyńskiego. Z dwunastu popisujących się kół mokotowskie koło nr. XII święci w tym roku swoje pięciolecie i otrzymuje aż 19 dyplomów, przyznanych jako nagroda za pracę i zamiłowanie w pieśniarstwie i muzyce chóralnej.

H. D.

ZE SPORTU

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE L.O.Z.P.N.

We Lwowie odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Z ważniejszych uchwał wymienić należy przeniesienie Rewery do klasy A. Na wniosek Polonii przemyskiej postanowiono nie przyjąć rezygnacji dawnego Zarządu.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY BOKSERSKIE W SIEMIANOWICACH

W Siemianowicach bawili w niedzielę czołowi pięściarze Wrocławia z Vorvärtsu i Polizei-Sport Klubu. Występ niemieckich bokserów wypadł nieszczególnie. Ponieśli oni 2 wysokie porażki, wywalczyli 1 remis i wygrali jedno spotkanie. Wyniki były następujące: Waga lekka — Koch, mistrz Wrocławia pokonał nieznacznie na punkty Mularczyka. Waga półśrednia — Stamek mistrz Wrocławia wyszedł na remis z Barą. Waga półciężka — Garstecki pokonał wysoko na punkty mistrza południowo - wschodnich Niemiec Knoora. Waga ciężka Wocka zmusił do poddania się mistrza Wrocławia Lessla. W poniedziałek Niemcy będą grali w Bogucicach, a we wtorek wystąpią w Lipinach.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA KLASY B. OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

W sobotę i niedzielę rozegrane zostały zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo klasy B. okręgu warszawskiego przy udziale 150 zawodników z 13 klubów. Zawody przyniosły szereg bardzo dobrych a-klasowych wyników. Oto rezultaty techniczne.

100 mtr. — 1) Twardowski (Orzeł) 11.4, 2) Orzeł 11.6, 200 m. — 1) Kosewski (Varsovia) 24.2, 2) Chabiera 24.4, 3) Orzeł, 400 m. — 1) Holfejer (AZS) 53.4, 2) Rusek 54.2, 800 m. — 1) Cierpikowski (Warszawianka) 2:08.9, 1500 m. — 1) Jagodziński (AZS) 4:27.2, 5 klm. — 1) Gapieniuk (Ordon) 16:48.8, 10 glm. — 1) Kata (Warszawianka) 36:04, 110 m. płotki — 1) Dąbrowski (AZS) 18, 400 m. płotki — 1) Jaworowski (AZS) 62.6, 4X100 m. — 1) (AZS) 46.8, 2) Orzeł 48.2, 4 × 400 m. — 1) AZS 3:45, 2) Orzeł 3:45,6, w dal— 1) Sobieraj (AZS) 684 cm., w wyż — 1) Szaliński (Polonia) 160, tyczka — 1) Chmielewski (AZS) 3.09, 2) Rusek 3.09, trójskok (Varsovia) 12.45, dysk — 1) Ossowski (Polonia) 42,98.

Co wyświetlają kina?

Astra: „W ogniu i potokach krwi".
Apollo: „Sprzedawczyni miłości".
Atlantic: „Romans współczesnej panny".
Casino: „Marki Erwina Reinera".
Capitol: „Pat i Patachon w Luna Parku".
Colosseum: „Noce hiszpańskie".
Colossemu (Mała sala): „Córka śniegów".
Filharmonja: „Wesele w Hollywood".
Holywood: „Miłość hiszpanki".
Kometa: „Szantażyści w dancingu".
Miejski: „Statek komedjantów".
Pan: „Biała Gejsza".
Pola Negri Palace: „Podcięte skrzydła".
Palace: „Miłostki kapitana Lasha".
Splendid: „Rio Rita" z Bebe Daniels.
Stylowy: „Angelita" z Renee Adoree.
Światowid: „Poganin" z Ram. Novarro.
Tęcza: „Melodje Broadwaju".
Wisła: „Pod banderą miłości".
Wodewil: Występy teatru włoskiego.
Znicz: „Grzesznicy".
As: „Pustynia w płomieniach".
Bajka: „Rycerz śpiącego lamparta"
Czary: „Charlie jako bezrobotny".
Europa: „Płoche kobietki".
Era: „Chaplin jako bezrobotny".
Helios: „Sztabskapitan Gubaniew".
Italja: „Szatańska miłość".
Lotos: „Kusicielka".
Lux: „Zahia córka szeika".
Mewa: „Szalony książę".
Muza: „Zmartwychwstanie".
Nowości: Występy teatru ryskiego.
Promień: „Dziewica Orleańska".
Praga: „Sen o miłości".
Rena: „Jego najlepszy druh".
Petit Trianon: „Ich czworo".
Riviera: „Dusze w niewoli".
Sokół: „Diana" z Czedrową.
Tombola: „Awantury chińskie".
Ton: „Skrzydlata flota".
Uciecha: „Anna Karenina".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „L a k m e"

Narodowy
o 8 w. „Dom złamanych serc"

Letni
o 8 w. „Maman do wzięcia"

TEATR ATENEUM, ul. Czerwonego Krzyża 20. Codziennie o godz. 8 wieczorem arcydzieło Moliera „Chory z urojenia" w świetnym przekładzie Boya - Żeleńskiego.

ŚWIĘTO OGNIA W OPERZE. W środę, 11 czerwca r. b. wznowiony zostanie po 27 latach przerwy wysoce wartościowy i efektowny balet — opera Zygmunta Noskowskiego „Święto ognia".

TEATR WIELKI. Dziś odbędzie się pierwszy występ gościnny prymadonny Opery Królewskiej w Sofji pani Miłkowej - Zołotowicz, która odtworzy tytułową partję „Lakme".

W czwartek „Konrad Wallenrod".

TEATR NARODOWY. Dziś „Dom złamanych serc".

TEATR LETNI. Codziennie „Maman do wzięcia".

TEATR POLSKI. Dziś i jutro sztuka paryska p. t. „Słaba płeć".

TEATR MAŁY. Dziś „Papa".

TEATR „MORSKIE OKO". „Uśmiechy Warszawy".

TEATR REWJI „ANANAS" (Marszałkowska 114), tel. 95-98. „Co w trawie piszczy".

TEATR „QUI PRO QUO". „Budżet wiosenny".

„WESOŁY WIECZÓR". Codziennie rewja „Czy pani lubi bez?"

TEATR „DEI PICCOLI" w WODEWILU. Dzisiaj gościnne występy słynnego zespołu sztucznych ludzi. Początek o g. 8.15.

TEATR „MIGNON", Marszałkowska 81b. Rewja „Dziewczynka jak likierek".

RECITAL ŚPIEWACZY W SALI KONSERWATORJUM. Dziś, w środę 4 b. m. wystąpi po raz pierwszy w sali Konserwatorjum śpiewaczka operowa krakowianka Karolina Safli. Przy akompanjamencie dyr. Wallek - Walewskiego wykona artystka arje Różyckiego, Żeleńskiego, Mozarta, Masseneta, Puccini'ego i innych.

Bilety w filji kasy T. Miejskich, Marszałkowska 98.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.